

## W NUMERZE:

■ TO BYŁO 17 WRZEŚNIA... o tragicznej dacie w naszej historii mówimy już teraz głośno (str. 6—7) ■ NA POCZĄTEK „CZŁOWIEK Z MARMURU” — śmiałe plany nowego dyrektora Teatru Ludowego Jerzego Fedorowicza (str. 6—7) ■ CO TO ZA SAMOCHODY? — konkurs dla wytrawnych znawców motoryzacji (str. 8)

Wspaniały projekt czy ekologiczny niewypał?

## Gorąco pod piecami (spiekającymi)

**W TYM ROKU** na trzech taśmach spiekających w Aglomerowni-2 zamontowano kolejno w marcu, czerwcu i sierpniu piece zapłonowe nowej konstrukcji. Miesiąc temu Komisja Wydziałowa ZS/S-2 „Solidarność” wystąpiła z zarzutem, że urządzenia te powodują wzrost zapalenia w wydziale mniej więcej o 50 proc., są gorsze od starych, a wniosek racjonalizatorski jest ekologicznym niewypałem...

— Chyba było za dużo zachwyty przy oddawaniu

pierwszych pieców do eksploatacji, za dużo laurów. Może to właśnie wzbudziło czyjąś zawiść — jeden ze współwórców projektu dr RYSZARD ŁUCZYŃSKI, zast. kierownika ds. produkcji, niechętnie zabiera głos, gdyż emocjonalnie jest ze sprawą związany. — Udało się nam dostosować konstrukcję naszego pieca do podobnych, funkcjonujących na Zachodzie. Jest on przede wszystkim energooszczędny (zużywa o połowę mniej gazu)

CIĄG DALSZY NA STR. 4

## TYGODNIK

# CZŁOŚ NOWEJ HUTY

NR 35 (1688)

15 września 1989 r.

Cena 70 zł

**Z E STWIERDZENIEM** dyrektora naczelnego sprzed dwóch miesięcy o konieczności likwidacji etatów starszych mistrzów, czyli tzw. „nadmistrzów”, zgadzają się prawie wszyscy. Gdy ludzi do pracy jest coraz mniej, gdy coraz częściej są przestoje spowodowane brakiem wsadu, utrzymywanie sztabu ludzi kierujących pracą robotnika wydaje się zbędne. W Wydziale M-3 ZAKŁADU MECHANICZNEGO zmiana struktury organizacyjnej, związana z likwidacją zmian nocnej, była od dawna oczekiwana przez pracowników. Ludzie sami wyliczali, ilu wystarczyłoby brygadzi-  
stów, mistrzów. Wątpliwości powstały jednak wraz z podjęciem konkretnych decyzji personalnych. Do kierownictwa i wydzielonej „Solidarności” zaczęły napływać protesty...

Mistrz Anatol Adameczyk, który 24 sierpnia br. otrzymał wypowiedzenie i z rozdzielną ma przejść do hartowni, nie należy do partii ani do „Solidarności”, jedynie do związków branżowych. To, że nie jest partyjny, zdaniem „Solidarności” zadecydowało o wyborze: pozostali dwaj mi-

strzowie i starszy mistrz w rozdzielni są członkami PZPR...

W rozdzielni pracują 44 osoby. Do kierowania dwoma brygadami, mówią sami robotnicy, wystarczyłby jeden mistrz, a nie trzech czy czterech.

Od kogo zacząć redukcję w Zakładzie Mechanicznym?

## KIJ W MROWISKO

— Kiedyś był tu tylko jeden mistrz i poradził sobie. Teraz też mógłby zostać jeden, choćby właśnie Adameczyk... — rozdzielić produkcję JERZY SITKO, nie ukrywa swych sympatii. Wtórkuje mu WITOLD PRAGA:

— Drugiego takiego jak Adameczyk nie będzie już...

Zarzuty o kierowanie się przynależnością partyjną kierownictwo wydziału odparł nie bez zdziwienia: kierowano się wynikami uzyskiwanymi przez poszczególnych mi-

strzów. Adameczyk był podobno najstarszy...

Sam zainteresowany nie czuje się pokrzywdzony, a przynajmniej nie zdradza tego. Decyzję kierownictwa uważa za konieczną, etaty umysłowych muszą być likwidowane. A że na niego wypadło? Ktoś musi

ga młodym”. Opinia była w całości pochlebna dla Recy, który na stanowisku brygadzysty przepracował 26 lat.

Lucjan Koszarski i Jan Konopka uważają za niesłuszne zwalnianie ludzi obezpanych od lat z pracą w danym oddziale.

zmian). tłumaczą pracownicy oddziału montażu:

— Likwiduje się stanowisko nadmistrza Gacy. Gaci przechodzi na miejsce mistrza Zarzyckiego. Zarzycki zastąpi brygadzystę Kokoszkę. A Kokoszka — do roboty!

— Czekamy, aż kierownictwo zrobi prawdziwą reorganizację — wyjaśnia Jan Ogórek. — Niech likwidują etaty, ale pieniądze zostawiają ludziom do podziału, żeby wiedzieli, za co pracują.

— Tu można by zlikwidować nie tylko stanowisko nadmistrza, ale i mistrzów. Czy na innych wydziałach istnieje coś takiego, jak mistrz, który nie pracuje, tylko przechadza się z założonymi rękami? — zastanawia się Jerzy Cisak.

Kiedyś, przed Kokoszką, brygadzystą był obecny mistrz Zarzycki. Ludzie mają więc porównanie obydwu. Poza tym wiedzą, że Zarzycki za 2—3 lata będzie musiał odejść na emeryturę. Czy wtedy Kokoszka zechce, czy zaproponują mu z powrotem objęcie stanowiska?

— Kokoszka myśli przy robotcie. Odkąd on jest brygadystą, wszystko jest zorganizowane — dodaje Cisak, gdy

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Branice — Chałupki: „wojna o wodę”

## Gaszenie pragnienia

**ROLNICY** mieszkający w CHAŁUPKACH przyzwyczajali się do ryku nie pojonego bydła. Szczególnie ci, mający gospodarstwa na tzw. końcówce wsi i wodociągu. To, co uzbiera się w noce czy wcześniej rano do bali, beczek i innych pojemników, musi wystarczyć niemal na cały dzień. Wytlumacz to jednak zwierzęciu. Taki problem mają przede wszystkim ci, oddający do mleczarni ponad 10 tys. litrów mleka rocznie. Jest ich w Chałupkach sześć. Czy nadal będzie ich aż tylu?

Jeszcze trudniej ugasić pragnienie w sąsiednich BRANICACH. Wodociąg o małym przekroju podłączony do rurociągu kombinatu oddziela wodą skąpiej niż mieszkańcy Chałupki. Hydranty znajdujące się jedynie w części wsi są najczęściej suche. Ci, mieszkający na samym końcu tego osiedla, a i najbliższej Chałupki, muszą do-

wozić stamtąd wodę beczkowozami, pobierając ją ze źródeł czerpalnych.

Gdy nagle kilkanaście dni temu bez powiadomienia mieszkańców Chałupki rozpoczęto inwestycję łączenia wodociągów w obu wsiach, w osiedlu podniosła się wrzawa. — Jak to? — pytali tutejsi rolnicy. — Nie dość, że sami mamy braki wody, nie dość,

że Branice zabierają nam ją beczkowozami, to jeszcze mamy resztkę podzielić się przez wodociąg? Wtedy wody nie będziemy mieli ani my, ani oni. Poza tym warto wiedzieć, że i HIL też magazynuje wodę; zrozumiałe, musi mieć jej dostatek na tzw. łączenia zmian.

Konflikt, jaki wybuchł między wsiami, które jeszcze kilkanaście lat temu były jedną osadą, przybrał spore rozmia-  
ry. Skłócone zostały ze sobą rodziny, znajomi. Oddzielały oba te nowohuckie osiedla rolnicze kanał Suchy Jar przestał być granicą przyjaźni, podobnie jak łączący oba brzegi most.

— Coż, przyjdzie dać kilka

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

**— B**ARDZO zaskakujące i wzruszające jest dla mnie to, z jakim przyjęciem spotykam się w Polsce na każdym kroku. Niczego takiego nie oczekiwałem, zdając sobie jednocześnie sprawę z faktu, że moja obecność tutaj ma dla Was wymowę symboliczną. To słowa JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO, który w piątek, 8 bm., był gościem Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” KM Nowa Huta. Powstańczy kurier Warszawy, były dyrek-

Jan NOWAK-JEZIORAŃSKI

na spotkaniu w kombinacie:

—To niewiarygodne,  
że jestem z Wami!

ter rozgłosił polskiej Radia Wolna Europa, a obecnie członek władz Kongresu Polonii amerykańskiej powitany został w Sali Teatralnej kombinatu kwiatami i burzą oklasków.

Jan Nowak-Jeziorański powiedział, że chociaż przyjechał do Polski po 45-letniej nieobecności w naszym kraju, to jednak w pewnym sensie cały czas był tutaj obecny. — Słyszeliście mój głos — stwierdził. — Kiedy koledzy dziennikarze amerykańscy pytali mnie, kiedy wyjechałem z Polski, nie przypinałem się, że było to 19 grudnia 1944 roku. Mówiłem, że ja z Polski nie wyjechałem, ja tam wciąż jestem obecny. Nie przypuszczając jednak, że będę obecny fizycz-

CIĄG DALSZY NA STR. 4



◆ (V)k) Produkcja. DO 11 bm. wyprodukowano w kombinacie 98 proc. koksu, 82 proc. — surówki, 99 — stali martenowskiej, 86 — konwertorowej, 83 — słabow, 105 — kęsisk, 104 — kęsów, 219 profili, 86 — drutu, 104 — tasm, 109 — blachy czarnej zimnowalcowanej, 99 — karoseryjnej, 98 — wyrobów z Walcowni Gorącej, 119 — z wydziału P-1 w Bochni i 87 — z P-2.

◆ Remonty. Trwają remonty konwertora nr 2 i pieca martenowskiego nr 7.

◆ Wypadki. W ZB w rejonie walcarki 5-klatkowej 12 bm. nastąpiło zerwanie się skoby (1,5 t) i jej opadnięcie na walcarkę wraz z transportowanym kregiem blachy (ok. 5 ton). Odepnięta skoba opadając przewróciła pracownika ZB, który doznał ogólnych potłuszczeń. Przyczyną wypadku, który mógł skończyć się tragicznie, było prawdopodobnie niedopatrznie pracowników zakładających szcinki hamulcowe: skoba opadła, gdy wypadła jedna ze szcęk hamulca udźwigu suwnicy.

◆ Zatrudnienie. W I dekadzie września przyjęto do pracy 193 nowe osoby, zwolniono w tym czasie 270 pracowników.

◆ Awaryje. W ZS 7 bm. nastąpiło zejście narostów z szybów wielkich pieców i zachłodzenie garów pieców nr 1 i 2. Komisja nie zakończyła jeszcze prac dochodzeniowych, ale wiadomo, że powstawaniu narostów sprzyja struktura stosowanego wsadu. Piec nr 1 rozpoczął pracę 11 bm., a piec nr 2 — we wtorek, 12 bm.

◆ Oddział Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką powstał w Nowej Hucie. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane dwa lata temu, w Krakowie Zarząd Wojewódzki ukonstytuował się przed rokiem. W najbliższym czasie powstaną prawdopodobnie oddziały w innych dzielnicach i gminach naszego województwa.

◆ NSZZ „Solidarność” Zakładu Transportu organizuje 16 bm. z okazji Dnia Kolejarza mszę w kościele w os. Szklane Domy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 bm. zmarł  
**śp. JÓZEF KUREK**

długoletni pracownik, dyspozytor Zakładu Stalowniczego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką „Zasłużony dla KM HiL”, Medalem 40-lecia Polski Ludowej. Odszedł od nas wzorowy pracownik i serdeczny Kolega.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

KIEROWNICTWO  
ZAKŁADU  
STALOWNICZEGO  
ORAZ  
KOLEŻANKI I KOLEDZY

## ZWIĄZKI ZAWODOWE W OBRONIE MISTRZÓW

Zarząd NSZZ Prac. KM HiL zwrócił się 13 bm. do dyrektora ds. pracowniczych z prośbą o pilne rozpatrzenie sprawy niskiego uposażenia miesięcznego pracowników dozoru średniego, czyli mistrzów. Po ostatnich przeszerogowaniach w KM HiL — zdaniem zainteresowanych — zdecydowanie zachwiana została równowaga płacowa na niekorzyść dozoru mistrzowskiego.

Po konsultacji Prezydium NSZZ Prac. KM HiL z aktywnym Klubu Mistrza i licznych interwencjach przewodniczących zakładowych organizacji związkowych stwierdzono, że w ostatnich przeszerogowaniach szczególnie niekorzystna sytuacja dla dozoru mistrzowskiego wystąpiła w ZM, ZT, ZG i ZH.

NSZZ Prac. KM HiL oczekuje od dyrekcji szczegółowej analizy i podjęcia niezwłocznych działań „celem usatysfakcjonowania tej ponad tysięcznej rzeszy «oficerów produkcji», na barkach których spoczywa ciężar realizacji zadań produkcyjnych w kombinacie”. (vk)

## Wyjaśnienie dyrekcji KM HiL

ZARZĄD Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” w dniu 4 bm. wydał oświadczenie dotyczące rozdysponowania wśród pracowników KM HiL dwunastu samochodów osobowych. Ustosunkowując się do treści tego oświadczenia pragnę złożyć następujące wyjaśnienie:

Kombinat nasz w ramach współpracy z Fabryką Samochodów Małolitrażowych w Bielsku — podobnie jak szeregi innych przedsiębiorstw w kraju — uzyskał możliwość nabycia przez 12 pracowników samochodów „fiat 126 p”. Podzielamy pogląd KRH NSZZ „Solidarność”, że taka forma dystrybucji nie ma nic wspólnego z normalnie funkcjonującym rynkiem i wywołuje różnego rodzaju reakcje społeczne. Należy jednak jeszcze raz podkreślić, że z tej formy sprzedaży korzysta nie tylko nasz kombinat. Powstaje zatem dylemat, czy jako jedyni mamy z tego zrzecznąć?

Jest prawdą, że KRH NSZZ „Solidarność” sprzeciwia się takiej dystrybucji, ale jest także prawdą, że inne legalnie działające organizacje związkowe mają odmienny pogląd na tę kwestię. Nieprzysięcie przez kierownictwo KM HiL propozycji fabryk samochodów oferujących tę formę sprzedaży wcale nie oznacza, że samochody te trafiłyby do ludzi, którzy według sprawliwych kryteriów oceny społecznej powinni je zakupić. Z góry bowiem można założyć, że ich właścicielami staliby się ludzie o bardzo wysokich

dochodach, nie mających nic wspólnego z ciężką pracą w przedsiębiorstwach przemysłowych, w tym w hutnictwie w szczególności. W tej sytuacji konieczne jest opracowanie takiego regulaminu, który w maksymalny sposób zapewni sprawiedliwy, w odczuciu społecznym, indywidualny rozdział tych towarów. Zmierzając do takiego rozwiązania problemu — dyrektor naczelny KM HiL wydał stosowne polecenia, które winny zapewnić osiągnięcie tego celu.

Wstępne założenia zmierzają do tego, ażeby rozdział dokonywany był w drodze losowania wśród wytypowanych pracowników przez kierownictwa poszczególnych komórek organizacyjnych. Podstawowe kryteria w typowaniu to długoletni staż, charakter wykonywanej pracy, stan zdrowia (trwała choroba, inwalidztwo, itp.) oraz wyko-

rzystywanie samochodów także do celów służbowych.

Jednocześnie utrzymana będzie zasada, że losujących będzie dwukrotnie więcej niż przyznanych samochodów, w tym co najmniej 85 proc. pracowników ze stanowisk robotniczych. Losowanie będzie publiczne w obecności wszystkich zainteresowanych. Realizacja polecenia dyrektora naczelnego KM HiL pozwoli uniknąć dotychczasowych błędów, eliminując brak obiektywności w typowaniu pracowników, którzy uzyskują możliwość zakupu określonych towarów.

Przedkładając niniejsze wyjaśnienie, wyrażam przekonanie, że w niedługim czasie możliwe będzie także i w naszym kraju wprowadzenie normalnie funkcjonującego rynku, który wyeliminuje konieczność stosowania tego rodzaju metod „sprzedaży” jako reliktu epoki rozdzielnictwa, likwidując tym samym źródło potencjalnych nieporozumień i konfliktów.

mgr inż. STEFAN NIZIOLEK  
dyrektor ds. pracowniczych

## OŚWIADCZENIE NSZZ PRAC. KM HiL

Dyrektor ds. pracowniczych  
KM HiL

Prezydium NSZZ Prac. KM HiL na posiedzeniu w dniu 7 września 1989 r., po zapoznaniu się z informacją pisemną Ob. Dyrektora w sprawie przyznania dla załogi kombinatu 20 samochodów małolitrażowych przez współpracującą z KM HiL Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białym wnioskuje: dokonać rozdziału przyznanych samochodów wśród pracowników KM HiL.

Sposób rozdziału winien być wypracowany wspólnie z organizacjami związkowymi po zaopiniowaniu przez Radę Pracowniczą. Równocześnie wnioskujemy o podjęcie dalszych działań mających na celu sukcesywne zaspokajanie potrzeb pracowniczych w tym zakresie.

Za Prezydium  
NSZZ Prac. KM HiL  
przewodniczący

Władysław Sitkowski

## XV OGÓLNE ZEBRANIE DELEGATÓW ZAŁOGI

W czwartek odbyło się XV Ogólne Zebranie Delegatów Załogi KM HiL. Tematem zebrania było wydanie opinii do protokołu dodatkowego nr 2 w sprawie zakładowego systemu wynagradzania pracowników. Informacja o pracy Rady i przebiegu wyborów do organów samorządu. Szerzej napiszemy o tym w następnym numerze „Głosu”.

## KURSY DLA PAŃ

Zarząd Fabryczny Ligi Kobiet Polskich przy KM HiL już od kilku lat organizuje dla swych członkiń szereg interesujących kursów. Pomyślane są one zarówno pod kątem pomocy kobietom w prowadzeniu gospodarstwa domowego, jak i w trosce o zdrowie i samopoczucie pań. W tym sezonie panie również mogą skorzystać z atrakcyjnych zajęć, zabiegów.

Już od września organizowane są kursy (dla członkiń odpłatne 50 proc.) kroju i szycia I i II stopnia, higieny i kosmetyki, dziewiarstwa, żywienia i makramy.

W październiku, w każdy czwartek, w godz. 17.30—19.30 proponuje się paniom gimnastykę zdrowotną i basen z nauką pływania.

Ponadto wszystkich zainteresowanych informujemy, że została przeniesiona siedziba Zarządu Fabrycznego LKP. Obecnie mieści się w pokoju 38a, parter, budynek „Z”. Telefon jak dawniej: 45-13 w godzinach 7—15, w każdy poniedziałek, środę i czwartek. (R)

## Akademia w rocznicę Września

NA ZAWSZE POZOSTANA w naszej pamięci daty: 1 września, 3 września i 17 września 1939 roku, powiedział Władysław Michalski, rozpoczynając 7 bm. w sali teatralnej kombinatu uroczystą akademię z okazji 50. rocznicy walk obronnych na ziemiach polskich w 1939 roku, zorganizowaną przez Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD w KM HiL. W okolicznościowym referacie mówca przypomniał, że to właśnie dziś (czyli 7 bm. — jk) mija 50 lat od momentu, kiedy bohaterka załoga Westerplatte pod dowództwem majora Sucharskiego została, po tygodniu ciężkich walk, zmuszona do poddania się.

Nikom nie trzeba przypominać, czym dla Polaków była ostatnia wojna. Nie dziwi więc bardzo poważna, uroczysta atmosfera w pięćdziesiątą rocznicę Września. Mówca przypomniał również to, że po odzyskaniu przez Polskę nie-

podległości w 1918 roku, tylko jeden z trzech dawnych zaborców przestał być dla naszego kraju groźny. Berlin i Moskwa wciąż w okresie międzywojennym stanowiły zagrożenie dla młodego państwa polskiego.

W TRAKCIE AKADEMII Zbigniew Dudzikowski odznaczony został, za pracę zawodową i społeczną oraz walkę z okupantem, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Medale „Za udział w wojnie obronnej 1939” otrzymali Edward Łabaziewicz i Franciszek Caruk. Byli również złote i srebrne odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” i „Budowniczy Nowej Huty”. Miłą uroczystością było również wręczenie Orkiestrze Dętej KM HiL odznaki „Za zasługi dla ZBoWiD”. Na zakończenie akademii wystąpili artyści scen krakowskich. (Jack)

PS Ciekawe czym pomysłem było umieszczenie w dekoracji obok daty 1939 r. dwóch hełmów, jednego z orzełkiem, a drugiego z czerwonym gwiazdą? Czyżby nie

widziano różnicę pomiędzy rokiem 1939 a 1945? Ta dekoracja była zgrzytem w kontekście wspomnianego 17 dnia wojny. Chyba ktoś „przedobrził”.



fol. S. Gawliński

## KOMU — IAKIE PIENIĄDZE?

Nie uciły jeszcze całkiem echa ostatnich przeszerogowań. Strajkiem zagroziły tym razem pracownice brygady reprodukcji dokumentacji technicznej ZD/S, które uznały za krzywdzące dla nich i zbyt niskie, wielkość ostatnich przeszerogowań. W sierpniowych podwyżkach zyskały one średnio po 136 zł/godz., zaś rozpiętość stawek osobistego zaszerogowania waha się w tej grupie od 345 do 400 zł/godz. (przy czym te „najwyższe” — uzyskały pracownice z 20-, 30-letnim stażem!). Miesięczne wynagrodzenie zasadnicze wynosi więc w brygadzie ok. 70 tys. Padły także zarzuty, że po przeszerogowaniach kosztom pracowniczym obsługi, zyskali projektanci.

We wtorek (po dwóch kolejnych listach protestacyjnych złożonych do dyrektora ds. pracowniczych), odbyło się spotkanie zainteresowanej grupy pracowników z kierownictwem ZD, przedstawicielami związków zawodowych i Rady Pracowniczej. Nie przybył na nie natomiast nikt z dyrekcji. Odpowiadając na postawione zarzuty zast. kierownika ZD stwierdził, że przeszerogowania zostały zaakceptowane przez kolektyw pracowniczy (w tym przedstawicieli obydwu związków), a grupę projektantów dowartościowano, by zapobiec ich odchodzeniu z kombinatu.

W wyniku rozmowy ustalono jedynie, iż w sobotę zostanie podany termin kolejnego spotkania w tej spr-

wie, na którym jasno poinformuje się pracowników, za co i jakie podwyżki dostali. Czy znajdują się dodatkowe pieniądze? W ZD — jak zapewnia kierownictwo — ich nie ma...

Wydaje się, iż realizując słuszną zasadę zróżnicowania płac (projektanci to osoby z wykształceniem wyższym, na ich pracy opiera się ZD, pracownicy obsługi — zwykle z wykształceniem podstawowym lub zawodowym), wybrano w ZD moment najgorszy: największe zróżnicowanie, wprowadzono w czasie największej, jak dotąd, inflacji.

Trudno się dziwić pracownikom obsługi, że wysokość własnych zarobków budzi sprzeciw, gdy porów-

nać ich pracę z podobnymi stanowiskami w kombinacie! ZD jest usługowym wobec huty i wynagrodzenie tu było zawsze niższe niż w innych zakładach.

Do zaognienia sytuacji przyczynił się także sposób załatwienia problemu. W ZD nie wywieszono do wiadomości wszystkich, list przeszerogowań (choć faktycznie takiego obowiązku nie ma). Wprawdzie później, w odpowiedzi na pierwsze pismo do dyrektora ds. pracowniczych, przyznano pracownikom po 10 zł, lecz nie zostały one o tym jasno poinformowane. Wystosowały więc pismo drugie... A w przyszłości wśród kolektywu nie może (jak dzisiaj) braknąć reprezentantów tej grupy pracowniczej. (R)



# KII W MROWISKO

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

sam brygadziści, czując niezręczność sytuacji, wycofuje się z rozmowy. — Pokazał, że można tu coś zrobić i teraz za to dostaje kopa...

Starszy mistrz Gaca, który wkrótce będzie mistrzem, nie chce mówić o zmianach, ponieważ dotyczy to i jego osoby. Odsyła do kierownika. Kierownik oddziału montażu RYSZARD ZAKRZEWSKI nie ma nic do zarzucenia Kokoszce:

— I Zarzycki i Kokoszka są w mojej ocenie jednakowo dobrzy. Ten pierwszy ma jednak dłuższy staż. Wszyscy w brygadzie są za Kokoszkę? Jak więcej niż połowa ludzi uważa, że szef jest dobry, to sam szef powinien sobie szukać innej roboty!

Kierownik uważa, że pokazanej liczby podpisów pod oświadczeniem broniącym Kokoszkę nie można traktować poważnie. Podobno nie ma takich odważnych, którzy by się zdecydowali odmówić swego podpisu na liście podszywanej przez „Solidarność”. A zamieszaniu winna jest podobno „Solidarność”. Zdaniem kierownika montażu ludzie nieślusnie domagają się takich mistrzów czy brygadzystów, którzy sami zakasują rękawy i pracują. Podaje przykład: był tu taki brygadziści, który pracował. Brygada stała, a on sam robił! Organizacja pracy kulała... Kierownik nie podziela opinii tych ludzi, którzy uważają za zbędne utrzymywanie stanowisk aż trzech mistrzów w oddziale montażu:

— Czasem prowadzenie dokumentacji zajmuje dozoru całą dzień. Mistrzowie potrzebni są do prowadzenia tej papierkowej roboty. Asortyment zleceń jest bardzo różny, nie raz trzeba wiele poprawiać po kolegach z innych zakładów, zwłaszcza surowcowych, a nawet po kolegach z innych oddziałów ZM. To, że dziennikarz, wchodząc na hale, widzi ludzi nie zajętych pracą, akurat o niczym nie świadczy. Może tego wymaga cykl produkcyjny?

Może. Ale ludzie, którzy są tu codziennie, mają inne zdanie:

— Do połowy miesiąca to my na ołt nie mamy wiele roboty. Ale już po dwudzie-

stym zaczyna się wyścigi: wtedy bierzemy nadgodziny, bo inaczej nie wykonalibyśmy planu — zdradza Jerzy Cisak.

Wątpliwość budzi też sprawa liczby kierowników w Oddziale Obróbki Skrawaniem: — Kiedyś pracowało tu 480 osób i wystarczał jeden kierownik z zastępcą, a teraz na 243 osoby przypada aż dwóch kierowników i dwóch nadmistrzów. Czy to konieczne? — zastanawia się przysłuchujący się rozmowie szef „Solidarności” w M-3.

Zmiany organizacji pracy domagają się też służby utrzymania ruchu. Szef „Solidarności” Bogdan Wróbel, uważa, że nie powinny one stanowić osobnego wydziału, ale — podlegać poszczególnym kierownikom. Kierownicy oddziałów nie mają obecnie wielkiego wpływu na kolejność wykonywanych remontów, bo utrzymanie ruchu rządzi się swoimi prawami. Obrabiarki stoją bezczynnie. Do remontów skomplikowanych urządzeń sprowadzono ludzi bez jakiegokolwiek przygotowania, bez narzędzi nawet. Kiedyś ma być z nich utworzony zakład remontujący maszyny. Czy to się uda? Bogdan Wróbel nie wierzy...

Mimo sympatii dla kolegi przewodniczący „Solidarności” w M-3 Tadeusz Stasielak nie szczędzi też przykrych uwag pod adresem organizacji pracy służb utrzymania ruchu wydziału — zwłaszcza technicznych: — Kwalifikacje niektórych ludzi są zbyt małe. — Jak mielibyście doprowadzić te maszyny do należytego stanu, jak co trzeci z was nadaje się co najwyżej do przekręcania żarówek? — uważa Krzysztof Wróbel, wiceprzewodniczący „Solidarności” M-3 wywołuje z kolei dyskusję o całym cyklu szkolenia w przyzakładowej szkole. Warsztat szkoleniowy w ZM nie spełnia swej roli. Uczniowie powinni odbywać praktykę przy każdej maszynie, nie tylko jednego rodzaju, bo tego wymaga późniejsza praca. Co do tego zgadzają się już obydwaj działacze „Solidarności”. Zauważają też, że młodzi odchodzą, zanim zdążą się czegośkolwiek nauczyć:

— Pracują przez rok, dopóki do akordu dolica się 50 proc. wypracowanej stawki. Z

kazdym miesiącem dopisywane mają mniej i praca nie opłaca się im już tak bardzo. Gdy otrzymują pieniądze już tylko za faktycznie wykonaną pracę — odchodzą.

— Zastanawiamy się — mówi TADEUSZ STASIELAK — czy akord jest w ogóle potrzebny. Zmusza on teraz do utrzymywania wielu zbędnych stanowisk administracyjnych: kalkulatorów, technologów, urzędników... Akord jest uciążliwym, ludzie od nas odchodzą. Kierownictwo nie chce jednak słyszeć o przejściu na dniówkę zadaniową, bo uważa, że wtedy spadłaby wydajność. Nie spadłaby, gdyby zaczęto myśleć...

W akordzie pracują obecnie 243 osoby. Jest to stan najniższy od początku istnienia zakładu. Właśnie dlatego, że na popołudniowej i nocej zmianie hale były niemal puste, zdecydowano się przeprowadzić pewne przesunięcia. Likwidacja nocej zmiany ma przynieść oszczędności energii, sprawi, że zbędne będzie utrzymywanie służb pomocniczych nocą. Wszyscy są co do tego zgodni. Kierownictwo myśli o następnych posunięciach, które usprawniłyby pracę. Ostatnie protesty w sprawie kilku wypowiedzeń spowodowały jednak, że te usprawnienia wydają się wątpliwe:

— Jeżeli każda decyzja będzie wywoływać tyle emocji i niepotrzebnych dyskusji — mówi w rozmowie telefonicznej, nieuchwytny w ciągu dnia, bo „zabiegany” zastępca kierownika wydziału — to następne pół roku mamy „nie nasze”. Kierownik po powrocie z urlopu i po zwolnieniu lekarskim na pewno przegłębnie jeszcze raz wcześniejsze decyzje i rozpatrzy protesty...

„Solidarność” w M-3 zamierza z kolei przywrócić się organizacji pracy w biurach. Na razie trudno im tam dotrzeć, ale może okazać się, że to nie brygadystom trzeba dawać wypowiedzenia, ale urzędnikom, zwłaszcza pracownikom oddziałów przygotowania produkcji i obsługi, gdzie w sumie zatrudnionych jest około 180 osób?

Wątpliwości jest zresztą jeszcze więcej...

Violetta KALUŻNY

Rok 1987

Styczeń. Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe 3 — główny wykonawca remontów w kombinacie — obchodziło 25-lecie swego istnienia.

5 mln 245 tys. ton stali wyprodukowała huta w roku 1986. Dyrektor produkcji Janusz Razowski w styczniowym wywiadzie do „GNH” wyraził opinię, że był to dobry rok.

Huta im. Lenina znalazła się na 19 pozycji na liście 500 eksporterów w przemyśle przetwórczym.

Zmarł dyrektor inwestycji kombinatu Wincenty Waga.

28 lutego. Modernizacja kombinatu była głównym tematem spotkania w hucie ministrów — hutnictwa i przemysłu maszynowego Janusza Maciejewicza, budownictwa, gospodarki przestrzennej Jerzego Bąszczaka, wiceministra budownictwa i dyrektorów departamentów ministerstwa hutnictwa.

27 marca. W hucie wyprodukowano 100 milionową tonę surowców. 4 kwietnia. Szkoła Podstawowa 126 otrzymała imię Zygmunta Berlinga.

10 kwietnia. Zmarł Stanisław Ptasznik — wieloletni działacz związkowy i długoletni pracownik kombinatu.

3 maja. Tytuł „Zasłużony Hutnik PRL” otrzymali: Zenon Łągwa, Leszek Opalka, Stanisław Tokarz.

22 maja. 103-letnie urodziny obchodziła jedna z najstarszych mieszkanki Nowej Huty pani Józefa Florczak.

Szczypiornisi KS „Hutnik” znowu w I lidzie

## KRONIKA

### 40-LECIE

27 maja. W os. rolniczym Kantorowice oddano do użytku gazociąg wykonany w czynie społecznym przez mieszkańców tego osiedla. Gaz doprowadzono do 105 gospodarstw.

25 maja. Podsumowanie międzynarodowego socjalistycznego współzawodnictwa pracy w hutnictwie Przyjechały do kombinatu 4-osobowe delegacje ze Związku Radzieckiego, Węgier, Bułgarii, NRD, Czechosłowacji. Kombinat Metalurgiczny HIL uzyskał I miejsce za rok 1986.

2 czerwca. Ferdynand Nawratil został nowym dyrektorem Nowohuckiego Centrum Kultury.

1 lipca. Nowym szefem Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych został mianowany plik Michał Zubrzycki.

Zmarł główny księgowy KM HIL — Marian Ratusz.

22 lipca. Redakcja „Głosu Nowej Huty” obchodziła trzydziestolecie istnienia pisma.

18 sierpnia. Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Baltora” otworzyło w Nowej Hucie sklep w os. Młodość 8. Jest to pierwsza tego typu placówka handlowa w dzielnicy.

Gościem kombinatu była dziennikarka Wanda Sendzimira, córka światowej sławy konstruktora walcarek Tadeusza Sendzimira mieszkającego na stałe w USA.

11 września. Kombinat podpisał umowę z Fabryką Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białym o współpracy i wzajemnych kontaktach. Efektem owego porozumienia ma być nowoczesny samochód z lepszej blachy.

18 września. 104 urodziny obchodziła najstarsza mieszkanka Nowej Huty Teresa Kruczyńska. (Zmarła w kilka tygodni, w październiku tego roku).

Na IV mistrzostwach Polski hutników w koszykówce najlepszymi byli koszykarze HIL.

Listopad. Zasklepienie zostały dwa pierwsze bloki w os. Mistrzów Zachód (obecnie os. Oświecenia). Efekt działalności Spółdzielni Mieszkaniowej KM HIL.

26 listopada. Zmarła red. Bronisława Roszko.

23 listopada. Otwarto nowy pawilon handlowy „Oteku” w os. 2. Pułku Lotniczego. (Wybito 3 szyby i zdemontowano drzwi).

1 grudnia. Na swym pierwszym posiedzeniu Rada Pracownicza KM HIL trzeciej kadencji wybrała przewodniczącego — Zbigniewa Czyżewskiego.

(Cdn.)

## Sprawy duże i małe

### W kolejce po benzynę

Wysłuchałem przekonywającego wywodu, że nie samymi podwyżkami cen reguluje się popyt. Rzeczywiście jest to słuszne twierdzenie. Przecież nie po to rozwija się motoryzacja, zakupuje licencje, aby później nie gwarantując zaopatrzenia w paliwo traktować samochodów jako atrapy i dekorację ulic. Jeden z kierowców smutno pesymistyczną wizję zakreśla kurka z ropą przez naszego głównego dostawcę, jeśli w Polsce będą miały miejsce wystąpienia antyradzieckie. Podsumował swoje wystąpienie z sarkazmem, że już niedługo zapamięta w kraju pełną wolność i demokracja, ale będziemy przynosić głód.

Drugi kierowca, optymista, postawił tezę, że skończy się z benzyną kłopoty jeśli odkorkuje się wszystkie złoża ropy naftowej odkryte na terenie Polski, które z różnych przyczyn i względów nie są eksploatowane. „Panie, po co nam tyle rezerwy strategicznych i wojskowych, jeśli Polska prowadzi politykę pokojową? Zresztą jakie my stanowimy zagrożenie dla innych państw” — spuentował. To ostatnie zdanie wywołało ożywioną dyskusję na tematy międzynarodowe w kontekście odwrotnym, tzn. niebezpieczeństw, jakie mogą obecnie zaistnieć dla Polski.

„Specjalista” od spraw niemieckich zarzucił prof. Geremkowi brak wyobraźni, jeśli opowiada się za zjednoczeniem Niemiec. Silne państwo niemieckie nie wróży nam nic dobrego. Jego zdaniem może to doprowadzić do oderwania od Polski Ziemi Odzymskich. „Panie, oni to zrobią, bez jednego wystrzału, po prostu te tereny wykupią od nas”.

Inny kolejkowicz, tym razem socjolog, ocenił sytuację w ZSRR, która według niego jest na pograniczu rewolucji, z tym, że może ona mieć krwawy przebieg, włącznie z możliwością powstania rozwiązania chińskiego. „Nie muszę tłumaczyć chyba, jaki to może mieć wpływ na nasze polskie sprawy” — z poczuciem wyższości skonkludował.

Dowiedziałem się jeszcze z aktualności, dlaczego potaniły dolary, chociaż ostatnio miały taką wyraźną tendencję wzrostową. Jeden z rozmówców uzasadnił to powołaniem nowego rządu i stabilizacją sytuacji politycznej w Polsce. Było to dla mnie zbyt optymistyczne stwierdzenie i bardziej przychyliłem się do wyjaśnienia związanego z tak reklamowaną w TV i PR sprzedażą akcji „Drewno-banku”. Kolejki pod bankami potwierdzają, że ludzie mają jeszcze nadzieję na mądre zagospodarowanie swoich pieniędzy i realizację marzeń o własnym domu.

A też mam nadzieję, że ta jaskółka uczyni wolną w naszej gospodarce. Może wreszcie na naszym rynku pojawią się firmy podejmujące taką działalność, która przyczyni się do zapełnienia go towarami i rozwojem różnorodnych usług. Zachęćmy znane koncerny naftowe do zakładania sieci swoich stacji benzynowych w Polsce. Wtedy na pewno nie będziemy musieli stać w kolejkach, ale z drugiej strony... gdzie bym wysłuchał tylu zróżnicowanych opinii, które są przecież w jakiejś mierze odzwierciedleniem nastrojów społecznych?

Stawomir PIETRZYK



# Jesteśmy gotowi do współpracy

(Korespondencja własna z Warszawy)

Srodowa (13 bm.) konferencja prasowa Alfreda Miodowicza w siedzibie OPZZ zgromadziła wielu dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Oprócz przewodniczącego OPZZ w konferencji udział wzięli także wiceprzewodniczący OPZZ Wacław Martyniuk i Jerzy Uziębło. Pytań więc było wiele, ale wszystkie dotyczyły tylko kilku spraw, przede wszystkim: stosunków — OPZZ — rząd, OPZZ — PZPR. Wiele skupiło się na sformułowaniu „ciepłego” jeszcze oświadczenia Komitetu Wykonawczego OPZZ, związanego z sejmowym exposé premiera Tadeusza Mazowieckiego. Jest w nim: „Z zadowoleniem przyjmujemy zakończenie procesu formowania naczelnych władz państwa. Składamy życzenia sukcesów nowemu premierowi, ministrom, którzy podjęli się pełnienia odpowiedzialnych funkcji w tak trudnym okresie. Z nadzieją przyjmujemy zapowiedź zamiaru rozwiązania podstawowych problemów podnoszonych od lat przez nasz ruch: walki z inflacją, godnych emerytur, budownictwa mieszkaniowego, ochrony zdrowia i życia, poprawy stanu służby zdrowia, oświaty i nauki, faktycznego zrównania praw i obowiązków wszystkich sektorów naszej gospodarki”.

Ale jako że premier T. Mazowiecki zapowiedział możliwość wystąpienia niektórych sławisk negatywnych, ruch związkowy nie będzie mógł przejść obojętnie wobec zagrożenia społecznego, takich jak: bezrobocie, spadek produkcji, spadek stopy życiowej, prywatyzacja majątku narodowego.

„Jesteśmy już partnerami ezwanego rządu — czytamy w oświadczeniu. Przekonali-

śmy się, że o efektach działań każdego z nich decydowały nie oświadczenia, lecz praktyka. Powoływanie się wielu członków nowego gabinetu na związkowy rodowód pozwala przypuszczać, że celem ich działania będzie przywrócenie godności ludziom pracy i poprawa bytu polskich rodzin. W tym zakresie jesteśmy gotowi do współpracy w realizowaniu reform politycznych, gospodarczych i społecznych”.

W odpowiedzi na związane z tym pytania A. Miodowicz stwierdził, iż żaden ruch związkowy nie może zgodzić się na bezrobocie, szczególnie w naszym kraju, w którym bezrobocie nie ma. Jak rozpędzi się jego koło, trudno będzie zatrzymać (podobnie jak inflację). Od dwóch lat związkowcy mówią natomiast o bezrobociu w zatrudnieniu. To jest przede wszystkim problem, który należy rozwiązać. Podobnie jest z prywatyzacją majątku narodowego. Tu przede wszystkim związkowcy uważają, iż nie należy tego majątku wyprzedawać (tak jak np. sprzedaje się krakowskie Błonia tak potrzebne zagrożonemu ekologicznie miastu). Nie może w takich przypadkach być bezprawia. Nie należy także wpadać w euforię z tego powodu, że nagle będziemy mieć u siebie obce firmy. Może to szybko okazać się bardzo dolegliwe. Na temat ewentualnych konfliktów z rządem przew. OPZZ powiedział, iż rząd pana Mazowieckiego jest kompetentny, cieszy się także zaufaniem związkowców. Ale wiadomo, że inne zadania stoją przed rządem, a inne przed związkami zawodowymi, i tu zawsze może nastąpić iskrzenie. Żądanie zaś rekompensaty w kwocie 40 tys. zł. nie jest podżeganiem, tylko dopilnowaniem wcześniejszych obietnic

złożonych w świetle prawa. Skoro premier powiedział, że będzie prawo funkcjonować, to kwota rekompensaty na wczoraj wynosi 40 tys., nie 15. Na pytanie zaś, kiedy OPZZ przestanie rząd popierać odpowiedział, iż podobnie jak było z poprzednimi rządami (a mieli ich już w czasie swojego działania cztery) gdy robiona będzie ciagle reorganizacja, zmieniający skład. I nie wiadomo będzie z kim rozmawiać. Na pytania dotyczące stosunków z PZPR powiedział m. in., że w oświadczeniu dotyczącym „rozejścia się” z PZPR nie było votum nieufności dla partii, bo przecież nie można wypowiadać go w imieniu wszystkich członków związku. Stwierdzono, że PZPR przestała być gwarantem życia pracowników. Na temat zaś członkostwa przedstawiceli OPZZ w Plenum KC, po zasięgnięciu opinii związkowców wypowie się na ten temat Rada OPZZ. Są bowiem w tej materii za i przeciw. Czy powstanie nowa partia? — Przede wszystkim będziemy tworzyć duży front ludzi pracy. Musimy się wspierać, zbierać wszystkie siły, które są zgodne pod tym względem z nami — stwierdził przewodniczący OPZZ.

Było także o liczebności związków. Dane na koniec 30 czerwca br. (liczone po zbieranej symbolicznie złotówce) wyglądają następująco: wszystkich 6 600 tys., 600 tys. emerytów i rencistów, ponad 1,5 mln członków partii. Jest 500 tys. związkowców, którzy do OPZZ nie należą (to około 3 tys. zakładów). Na pytanie zaś o to, czy związki OPZZ tracą autorytet — odpowiedział, że uważa, iż przeciwnie. Jest także duża szansa utworzenia opozycji pozaparlamentarnej.

B. WŁODKOWA

## KIEDY NAGRODA Z ZYSKU?

W tym miesiącu zostanie wypłacona II rata nagród z zysku za okres I półrocza 1989 r., uwzględniająca rozliczenia rzeczywistych wyników ekonomicznych kombinatu. Nagrody te wypłacane będą pracownikom KM HIL poza listą plac, w terminie od 20 do 25 września br. Wydruk, obejmujący imiennie wszystkich pracowników, z obliczoną indywidualną nagrodą, uwzględniającą również 10 proc. funduszu nagród za poprawę planowanego wyniku ekonomicznego (pomniejszoną o czas nieobecności z tytułu chorobowego), sporządzi EM. Kwota nagrody indywidualnej podlega przy tym zaokrągleniu do pełnych 500 zł (wg zasady od 1 do 499 zł — zaokrągla się do 500 zł, powyżej 501 — do 1000 zł).

Z uwagi na to, że druga rata nagrody z zysku za I półrocze uwzględnia przy rozdziale funduszu poprawę wyniku ekonomicznego, pracownicy, którzy w okresie obliczeniowym zmieniali miejsce zatrudnienia w ramach KM HIL, odbierać będą nagrody w poszczególnych komórkach zatrudnienia, obliczone proporcjonalnie do wypracowanego funduszu wynagrodzeń w tych komórkach. Rezerwa nagród z zysku wynikająca z absencji chorobowej i kar regulaminowych pozostaje do dyspozycji komórki organizacyjnej. O zasadach i trybie wypłacania nagród z zysku za II półrocze poinformujemy wkrótce.

1 września 1989 r. podjęło działalność BIURO POSELSKIE OKRĘGU WYBORCZEGO NR 49. Biuro czynne jest codziennie od godz. 8 do 14. Mieści się ono w Budynku Administracyj-

Otwarte zostało  
Biuro Poselskie  
Okregu Wyborczego  
nr 49

nym Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina w Krakowie (budynek „Z”, klatka „C”, pokój 101, telefon 44-27-82 lub 44-46-66 wewn. 47-76).

Przyjmowanie zainteresowanych osób odbywa się w poniedziałki od godziny 12 do 14.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nie wśród was, że będę z wami. Dotychczas byłem z wami duchem i śledziłem z zapartym tchem to, co tutaj się działo. Na Nową Hutę patrzyłem dokładnie od 1960 roku, kiedy uwagę świata skupiła nowohucka walka o krzyż (tu, gdzie teraz stoi Szkoła nr 87 w os. Teatralnym, miał być kościół — jk). Jestem głęboko wzruszony, że znalazłem się dzisiaj w tej wielkiej, niezwykłej twierdzy. Oto ta Nowa Huta miała być bastionem wymierzonym w Kraków, a raczej w te wszystkie wartości duchowe, które ta odwieczna stolica Polski reprezentuje. Wyobrażam sobie, że jeśli tu się skupi kilkadziesiąt tysięcy robotników, to przyniesie to Kraków, znany ze swego przywiązania do wiary, do przeszłości, do tego wszystkiego, co stanowi polską wspólnotę narodową. Nowa Huta stała się polem zwycięskiej bitwy o krzyż. Świadczy o tym kościół, który tu wzniesliście. Obecność

## —To niewiarygodne, że jestem z Wami!

tych kościołów wbrew wszystkim oporom władz, wbrew wszystkim szykanom, jest niezwykłym zwycięstwem, bo osiągnięte ono zostało nie siłą oręża, ale mocą waszego ducha.



Najbardziej podziwialiśmy to, że ci robotnicy, którzy byli wtłoczeni w totalny system, niszczący wszelkie więzi między ludźmi, potrafili się nie tylko zorganizować, ale i wyłonić wspaniałego przywódcę — Mieczysława Gila. Śledziłem wszystko to, co się tutaj działo, nie wyłączając ubiegłorocznych strajków, które przecież doprowadziły do obecnego zwycięstwa, czyli kolejnego etapu do celu, jakim jest pełna niezależność, wolność i demokracja.

To wszystko, co pokazaliście dotychczas, jest, moim zdaniem, niczym w porównaniu z tym, co przed wami. Bo oto ludzie, których wyłonił, których wyście wybrali, działając w imię dobra tego narodu, przejęli na swoje barki odpowiedzialność za 45 lat, które doprowadziły do tego, że brakuje wam zapalek, cukru, chleba albo że ten chleb drożeje z dnia na dzień. W tej chwili wasi przywódcy stoją przed nadludzkim, jak się wydaje, zadaniem, bo przecież nie będąc rządem geniuszy, nie są w stanie poprawić niczego z dnia na dzień. Nie są w stanie zatrzymać inflacji, rzucić na stół więcej żywności, zlikwidować kolejkę, itd.

Jan Nowak-Jeziorański przyznał jednak, że wraca do domu podniesiony na duchu tym, co zobaczył i przeżył w Polsce. Stwierdził, że mały naród (w sensie militarnym) może zadecydować o własnym losie. Teraz mamy taką szansę, ale musimy jednocześnie pamiętać, że nikt nam nie pomoże z samej sympatii. O własne polskie sprawy musimy martwić się przede wszystkim my sami. W przeszłości wiele razy liczyliśmy na pomoc z zewnątrz i wszyscy chyba wiemy, jak to się dla nas skończyło.

Wśród wielu pytań do gościa chciałbym odnotować jedno, pochodzące od MIECZYSLAWA GILA. Poprosił o ciekawostkę, o jakieś szczególne wspomnienie z pracy w rozgłośni Radia Wolna Europa. — W grudniu 1970 roku — przypomniat sobie Jan Nowak-Jeziorański — moi koledzy późno w nocy, jeszcze przed skończeniem pracy, spróbowali wyłowić na falach radiowych coś ciekawego. Udało im się odebrać informację radia gdańskiego o godzinie politycznej. Inne radiostacje milczały. Dzięki temu przypadkowi byliśmy pierwsi, którzy podali w świat informację o wydarzeniach na Wybrzeżu w 1970 roku. Mielismy szczęście, bo w chwili później nastąpiła pełna blokada informacyjna. My jednak przechwyciliśmy wiadomość i nadaliśmy ją w wiadomościach o północy. Sprawa nabrała rozgłosu i za nami podał tę wiadomość wszystkie największe agencje. Świat dowiedział się o tym, co się dzieje w Gdańsku i Gdyni i dzięki temu być może te historyczne wydarzenia nie były jeszcze bardziej tragiczne...

JACEK KRĄG  
Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

## Gorąco pod piecami

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 i twierdząc, że także zmniejsza zapylenie. Natomiast wydajność, po wyeliminowaniu usterek na samych taśmach spiekalniczych, zbliżona była do poziomu starych pieców. Co mówi główny mechanik Zakładu ZS STANISŁAW ZYGMUNT? — Jako obserwator mogę powiedzieć, iż piece te są energooszczędne i spełniają te same zadania, co urządzenia starszego typu. Tylko... wymagają większej kultury eksploatacyjnej.

Tę ostatnią kwestię podnosi także RYSZARD ŁUCZYŃSKI: — Nowa konstrukcja wymaga ze strony pracowników obsługi większego nadzoru, dotrzymywania określonej receptury spieku. Wtedy trudniej jednej osobie obsłużyć kilka taśm. Potrzeba zwiększonego wysiłku. A więc „puszcza się” suchą mieszankę. Powoduje ona większe zapylenie, spadek produkcji, lecz ułatwia pracę, gdyż nie wymaga tak częstego, jak przy wilgotnej mieszance, czyszczenia

rynny zsypanowej. Tu się nie da pracować niechlujnie!

W opracowaniu projektu brało udział 10 osób: pięć z kombinatu, pięć z Instytutu Metalurgii Żelaza. Całość — obejmująca 4 piece spiekające — miała być wdrożona do produkcji do końca br. Dopiero wtedy można by przystąpić do zestawiania wyników ekonomicznych i wypłaty wynagrodzeń dla twórców. — Do dziś — zapewnia dr Łuczyński — nikt z nas nie wziął za projekt złotówki.

Jakie będą dalsze losy pieców w spiekalni-2? Czy potwierdzą się zarzuty podnoszone przez obsługę? Dyrektor produkcji kombinatu zalecił przeprowadzenie dodatkowych badań porównawczych obejmujących wydajność, poziom zapylenia i własności spieku. Badania te wykona niezależna komisja. Termin wyznaczono do połowy września. W pracach tej komisji wezmą również udział przedstawiciele „Solidarności”.

(krys)

**GEOS**  
MŁO-  
DYCH

## Rodzinna rywalizacja wygrali Mazurówie

JAKO że pogoda dopisała, humory również, festyn rekreacyjny zorganizowany w Niepołomicach, wspólnie przez ZZ ZSMP DT, ZF LOK KM HIL i miejscową jednostkę wojskową, zaliczyć należy do udanych. Do rywalizacji sportowej stanęły całe rodziny — zresztą popularyzacja czynnego wypoczynku w rodzinnym gronie była też główną ideą niedzielnej imprezy. I chociaż po dwu pierwszych konkurencjach, jakim były marszobiegi po puszczy i wielobój strzelecki, zwycięzcy byli raczej pewni, to wszyscy ambitnie walczyli jeszcze w „rodzinnej sztafecie”. Ostatecznie rodzinna rywalizacja wygrała rodzina Mazurów: tata Jan, mama Krystyna i dzieci Renata i Paweł, drugie miejsce zajęli Poterowie (Stanisław, Krystyna, Piotr, Paweł i Magdalena), a trzecie — Honkiszowie (Wojciech, Barbara, Monika, Ewelina).

Zarówno starsi, jak i młodzież mogła wziąć również udział w zawodach strzeleckich w strzelaniu z kbks-u i wiatrówki. Wśród mężczyzn zwyciężył w tej konkurencji Marek Nowak, przed Markiem Kozłem i Adamem Balickim, wśród kobiet przodowała Janina Jakubowicz przed Krystyną Mazur i Haliną Tarką, a wśród dzieci Paweł Mazur. Drugi był Przemysław Kołos i Monika Honkisz. Dodatkową atrakcją dla najmłodszych było wideo z bajkami i prawie wojskowa grochówka.

To, że impreza była tak udana, prawie 100-osobowa grupa jej uczestników zawdzięcza też m. in. postawie sędziego głównego, którym był Krzysztof Kwatara, i współorganizatorowi, przedstawicielowi jednostki wojskowej w Niepołomicach (na której poligonie festyn się odbył), kpt. Zygmuntovi Omaście.





# TYDZIEŃ W DZIELNICY

## Jak wychować solidnego fachowca?

„Wszystko co w oświacie naprawdę ważne i społecznie niezbędne, dokonuje się na poziomie szkoły. Konieczna jest zmiana myślenia o roli szkoły”.

(Z exposé premiera Mazowieckiego)

**Sz**koła przypada na ogromnie ważny okres życia człowieka. Wyniesiona stąd wiedza i nawyki niejednokrotnie procentują na całe życie. Nie pomijając oczywiście roli domu rodzicielskiego, wiadomo, że szkoła jest drugą, ważną instytucją decydującą o efektach wychowawczych. Stąd w exposé premiera kwestia ta znalazła także swój wyraz. O jaką szkołę chodzi? mówi również (w czasie „przesłuchań”) minister edukacji narodowej Henryk Samsonowicz. Nie o zaprogramowany komputer nam chodzi, naładowany wiedzą encyklopedyczną, lecz o człowieka myślącego. Jak owe zadania będą realizowane w praktyce? — pytam zastępcę dyrektora Zespołu Szkół Odzieżowych Nr 2 w Nowej Hucie Janinę Smierciak.

— Stasznie. Mniej wiedzy encyklopedycznej. Jak dotąd fakt ten był balastem i dla nauczyciela, i dla ucznia. W naszej praktyce dydaktycznej, oznacza to rezygnację z partii materiałów, które nie służą nadrzędnemu celowi — wychowaniu dobrego fachowca i wartościowego człowieka.

Nauczyciel powinien tak organizować zajęcia szkolne, w taki sposób je realizować, by młodzież mogła przyswoić ten zakres w szkole. Trzeba systematycznie rezygnować z zadań domowych. Będziemy skrupulatnie przyglądać się celowości zadawanych prac. Pod tym kątem także będą hospitalizowane lekcje nauczycieli. Myślę, że wyeliminujemy metodę „dorabiania” materiału w domu. Z wielu względów jest to nieracjonalne. Wielogodzinna praca umysłowa w szkole i kilkun-

dzinne ślęczenie nad zadaniami w domu — przerasta to przecież siły dorosłego człowieka, a co dopiero dorastającej młodzieży.

— Wasza szkoła ma wykształcić dobrego fachowca, myślącego fachowca.

— W tym momencie mogłabym z patosem mówić o wychowaniu patriotycznym. Bo przecież patriotyzm w naszych czasach, w naszej sytuacji gospodarczej ma się przejawiać także w stosunku do pracy. Ambicją naszej szkoły jest przygotowanie do dobrej pracy. Chcemy by nasza szkoła nobilitowała, by wychodziła stąd doskonali fachowcy. W praktyce oznacza to rzetelne przygotowanie do zawodu w branży odzieżowej. Wykształcenie takich nawyków, które poprzez sensowną organizację pracy, dobre wykonawstwo prowadzą do zamierzonego efektu. W przypadku naszej szkoły, gdzie wielką rangę mają prace warsztatowe, na każdym kroku zwracamy uwagę na

oszczędność materiałów, oszczędność energii elektrycznej, poszanowanie sprzętu.

— Jak radzicie sobie z materiałami? Sklepowe półki świecą pustkami.

— Mamy kłopoty i to duże. Naturalnie, jak już wspomniałam, oszczędza się każdy skrawek materiału. Oszczędnościowe, przemysłowe wykroje, wykorzystanie ścinków — o tym pamięta się na co dzień w warsztatach szkolnych. Mimo to — materiałów brak. Mam propozycję dla zakładów pracy i osób indywidualnych — korzystajcie z naszych usług. Młodzież pod fachowym nadzorem nauczycieli zawodu wykoną każdą pracę z powierzonych materiałów. Mogą to być przykładowo spodnice, bluzki, a także fartuchy ochronne, lub inna odzież robocza itp. Zapraszamy do warsztatów w naszej szkole przy ul. Bułwarowej.

— Dziękuję za rozmowę.

HENRYKA ROSIEK

### 50 LAT TAJNEJ ORGANIZACJI NAUCZYCIELSKIEJ

**D**ruga wojna światowa, kojarzy nam się najczęściej z walką zbrojną. Natomiast społeczeństwo, zwłaszcza młodsze pokolenia, nadal mało wie o szerokim ruchu oporu w dziedzinie oświaty i kultury, bohaterskiej walce polskich nauczycieli i młodzieży o utrzymanie polskości, narodowej kultury i wiary, w odzyskanie wolności.

A oświatowy front walki podziemnej powstał już w październiku 1939 roku. Wtedy to działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego powołują Tajną Organizację Nauczycielską (TON), która rozwija tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej, średniej i wyższej, na terenie okupowanej Polski i poza jej granicami.

Tajne nauczanie na terenie dzisiejszej Nowej Huty obejmowało Czyżyny, Bieńczyce, Branice, Luboczę, Krzesławice, Mogiłę, Pleszów i Ruszcze. W Bieńczycach znajdował się też jeden z największych ośrodków tajnego nauczania w powiecie krakowskim. Organizatorem jego był Józef Celiński, kierownik tamtejszej szkoły, prezes powiatowego Oddziału ZNP od 1939 r., a w czasie okupacji członek Powiatowej Organizacji Nauczycielskiej. Józef Celiński do dziś mieszka w Nowej Hucie.

**C**heąc przybliżyć społeczeństwu, a głównie młodzieży historię tej formy ruchu oporu, oraz spopularyzować tę chlubną kartę ZNP, Zarząd Oddziału I Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP w Nowej Hucie chce włączyć się do obchodów 50-lecia tajnej oświaty, organizując pod koniec października sesję połączoną ze spotkaniem z byłymi nauczycielami tajnego nauczania. Stąd prosba do wszystkich, którzy byli nauczycielami tajnego nauczania bądź jego uczniami, na terenie ziem polskich, aby napisali lub zgłosili się do Zarządu Oddziału I ZNP — Sekcji Emerytów i Rencistów w Nowej Hucie, os. Handlowe 4, tel. 44-40-80, w godz. 9-15. (kl)

### Kursy języków obcych

**KOMITET** Rejonowy Naczelnej Organizacji Technicznej Kombinatoru HIL organizuje w Domu Technika NOT w Nowej Hucie os. Centrum C. bl. 10, dla członków stowarzyszeń naukowo-technicznych i pracowników KM HIL.

**KURSY JĘZYKÓW OBCYCH:**  
• angielskiego — we wtorki i czwartki, I st. godz.

16.30-18, II st. godz. 18-19.30;

• niemieckiego — w poniedziałki i środy, I st. godz. 18-19.30, II st. godz. 19.30-21.

Kursy odbywać się będą w okresie od października br. do czerwca 1990 r. Koszt uczestnictwa — 70 000 zł. Dla pracowników Kombinatoru HIL — 50% zniżki.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela Biuro KR NOT KM HIL, tel. 55-77.

### SPROSTOWANIE

Do informacji o obchodach rocznicy porozumień sierpni-

wych wkładł się błąd. W spotkaniu, w sali teatralnej uczestniczył oczywiście poseł Ziemi Gorzowskiej — Włodzimierz Mokry. Przepraszamy!

### ŚWIATOWI CHIRURDZY W KRAKOWIE

Jutro w Krakowie rozpoczyna się jubileuszowy Zjazd Chirurgów Polskich. Jubileuszowy, ponieważ mija właśnie 100 lat od zorganizowania w Krakowie I Zjazdu Chirurgów Polskich. Prezesem Towarzystwa Polskich Chirurgów został wtedy kierownik Kliniki Chirurgicznej Krakowskiej Akademii Ludwik Rydygier, obecny patron budowanego w Nowej Hucie szpitala. Obecnie na czele polskich chirurgów stoi rektor Akademii Medycznej, powstałej z kliniki kierowanej przez Rydygiera, Tadeusz Popiela. Do udziału w Zjeździe zaproszono wielu znakomitych chirurgów z całego świata.

O osiągnięciach polskiej chirurgii a także jej prozaicznych problemach — za tydzień w numerze „GNH”. (vk)

## Taniej... w szkole

W związku z wprowadzeniem dość wysokich opłat za przedszkola, część rodziców rezygnuje z posyłania dzieci do opłacanych „zerówek”, mieszczących się w placówkach przedszkolnych i chciałaby umieścić pociechy w szkole, za którą się nie płaci. Jak nas poinformowano w Wydziale Oświaty i Wychowania UD, w naszej dzielnicy są to jak na razie tylko pojedyncze przypadki.

Jednak w następnych miesiącach sytuacja może się zmienić, gdyż opłatę za przedszkola ustalono w aktualnej wysokości, tylko na wrzesień.

Wydział Oświaty przygotowuje inny projekt rozwiązania sytuacji — w przypadku masowych rezygnacji z „zerówek” w przedszkolach. O ile rodzice wyrażiliby na to zgodę, w tychże przedszkolach zorganizuje się „zerówki”, ale już bez... wyżywienia. (krys)

### POCZTA

#### Z LICZYDŁEM

Pod koniec pierwszej dekady każdego miesiąca, gdy nadchodzi czas uiszczania wszelkich odpłatności, przed okienkami pocztowymi ustawiają się długie kolejki. Zmęczeni klienci wyczekując cierpliwie, złoścą w duchu.

Po wyciszeniu fali strajkowej wiele mówiono o usprawnieniu pracy poczty, wyposażeniu jej w nowoczesny sprzęt. Na razie w osiedlowych placówkach tego jakoś nie widać. Pracujące tam panie najczęściej mogą liczyć na własną pamięć i co najwyżej liczydło. Zwykły kalkulator wydaje się być tylko ich marzeniem. (krys)

telefon 47-11-78

### POGOTOWIE WYCHOWACZE

Rozpoczyna działalność Telefoniczne Pogotowie Wychowawcze! Problemy związane z wychowaniem dzieci i młodzieży, pomagają rodzicom rozwiązywać psychologowie, pedagodzy i przedstawiciele Wydziału Oświaty i Wychowania UD w Nowej Hucie, którzy dyżurować będą w każdej drugą środę miesiąca, przy telefonie 47-11-78.

Konsultacje są anonimowe, a pierwszy dyżur już 20 września. Następne 11 października, 8 listopada i 13 grudnia br.

◆ **(R) POD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO** odbędzie się jutro (16 bm.) o godz. 12 msza polowa połączona z poświęceniem nowego krzyża z okazji 75 rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej.

◆ **(R) PARTACTWEM** można określić efekt długich zmagani „drogowców” z naprawą fragmentu chodnika w os. Złotego Wieku. (Gospodarzem terenu jest SM „Hutnik”). Zresztą w tym rejonie dzielnicy drogi i chodniki są w ogóle przykładem złej roboty.

◆ **(jk) RESTAURACJA „WANDA”**, która od początku września przeszła na ajencję, zaprasza ponownie na dancing w godz. 20-3. Wprawdzie jeszcze bez programu artystycznego, ale za to jedyny w Nowej Hucie nocny dancing powinien cieszyć się popularnością.

◆ **(md) DLA SIEROT I DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH!** Na jedno z barwnych przedstawień o filmowych smurfach, jakie odbywają się obecnie dla najmłodszych w NCK, organizatorzy — agencja „Alma-Art” z Kielc oraz

## KRÓTKO

Wydział Kultury UD postanowił bezpłatnie zaprosić wychowanków krakowskich domów dziecka i dzieci niepełnosprawne z terenu dzielnicy. Inicjatywa naprawdę warta pochwały.

◆ **(md) TRAMWAJE Z NORYMBERGI**, z zaprzęgniętego z Krakowem miasta, przechodzą obecnie fazę prób. Wycofane tam z użytku, w związku z budową metra wagony cichobieżne mają służyć krakowianom. Musimy przyznać, że czerwone tramwaje (uzupełniając tabor MFK zostaną przemalowane) prezentują się całkiem nieźle. Dar ten winien budzić zadowolenie szczególnie pasażerów linii „5”, te trasy bowiem będzie obsługiwał ten sprzęt.

◆ **(md) WYNIKI KONKURSU „20 MILIONÓW”**, zorganizowanego przez PKO są już znane. W oddziałach PKO oraz na pocztę można się już z nimi zapoznać. My możemy jedynie zdradzić, że szanse wygrania otrzymało w samym Krakowie ponad 231 tys. wkładów po 50 tys. zł, a 20 mln zł wygrało 57 osób.

◆ **(mm) DYSKUSYJNY Klub** inauguruje sezon 1989/90 cyklem Filmowy „Kropka” kino „Sfinks”. „Festiwalowe premiery”, który trwać będzie od 21 do 30 bm. Pokazanych zostanie 10 znakomitych polskich filmów, odbędą się także spotkania z twórcami. Sprzedaż kartonów — 20 bm. (środa) w godz. 15-18 i 21 bm. (czwartek) od godz. 15.

### STUDIUM MALARSTWA...

Studium Malarstwa to tylko jedna z wielu atrakcyjnych propozycji Młodzieżowego Domu Kultury im. J. Tuwima w os. Na Stoku. Studium jest pomyślane dla kandydatów do Liceum Plastycznego oraz Akademii Sztuk Pięknych. Zapisy do 20 września w godz. 10-18. Tel.: 44-67-14.

Ponadto MDK prowadzi pracownie — fotograficzną, języków obcych, dział teatralny, plastyczny, kurs kroju i szycia. Zapisy przyjmuje się w wyżej wymienionym terminie. (R)

◆ **STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY** (ceny z nowohuckich placów targowych) Nic nie taniej, wszystko drożej — rzec by się chciało patrzeć na ceny jabłek, ziemniaków czy jaj. Praktycznie niemożliwy jest zakup ogórków, pomidorów (800-1600 zł) też jakby mniej. Dużo za to drogie (600-800 zł) i bardzo drogie (1000-1200 zł) jabłek, z których szczególnie obrodziła okazała odmiana „lobo” sporo gruszek (700-1200 zł) oraz śliwek (400-1200 zł). Po-

zostałe ceny: marchewka — 300 zł, tyłek samo cebula, buraki — 250 zł, kalafior (150-250 zł), fasolka — 600 zł, ziemniaki rozmaitych odmian i gatunków jednakowo po 300 zł, kolba kukurydzy — 80 zł, pieczarki — 4000 zł, papryka (1200-2800 zł). Po raz kolejny podrożały jajka, fermowe (130-140 zł), superwiejskie od baby już po 150 złotych. Patrząc na to wszystko wniosek jest jeden: najlepszym interesem jest sprzedaż gotowanej kukurydzy po 300



zł. wystarczy trochę wody (prawie za darmo), soli (tu już drożej), ołbrzymi szybko-war i kuchenka gazowa (nie kosztuje to dużo).

◆ **„ZIELONY” RYNEK** — ceny walut z kantoru wymiany na pl. Centralnym. Czy po chwilowej bessie kiedy dolarzy z 13 tys. zł potaniały do blisko 7 tys. zł, nastąpi kolejna hossa? Nikt chyba nie miał wątpliwości, że tak się przedzie czy później stanie. Sprzedaż akcji „Drewno-Banku”, która spowodowała od soboty to całe zamieszanie została zakończona, nastąpiła widoczna podwyżka w porównaniu z początkiem tygodnia i należy się spodziewać jej

kontynuacji. Oto ostatnie notowania z czwartku: dolar: skup — 10000 zł, sprzedaż — 11000 zł, marka zachodnoniemiecka: skup — 4850 zł, sprzedaż — 5400 zł, boni: skup — 9000 zł, sprzedaż — 10500 zł, frank francuski: skup — 1350 zł, sprzedaż — 1650 zł. Waluty krajów socjalistycznych: rubel: skup — 700 zł, sprzedaż — 800 zł, korona: skup — 180 zł, sprzedaż — 230 zł, forint: skup — 80 zł, sprzedaż — 100 zł. (d)





Jerzy FEDOROWICZ, nowy

# -Mnie ude prawie w

**N**AJMŁODSI znają go z wielu telewizyjnych przedstawień bajek i baśni. Młodzież starsza pamięta jego wizyty w szkołach z artystyczno-pedagogicznymi występami, na których już parę lat temu można było dowiedzieć się np. o „białych plamach”. Kiedy aktorzy w trakcie wspólnej z nim pracy odczuwali jego zmysł organizatorski. Widzowie teatralni, publiczność znają go doskonale z desek sceny Starego Teatru. Obecnie zaś — Jerzy FEDOROWICZ daje się poznać jako dyrektor teatru.

Boi się, że któryś z kolei wywiad (że też dziennikarze muszą zadawać podobne pytania) zmusi go do powtarzania niektórych sformułowań. Chciałby uniknąć paplaniny i używania wielkich słów czy haseł o kulturze, sztuce, teatrze. W rozmowie więc padają krótkie, rzeczowe zdania. Jednak w realnych, konkretnych planach przewijają się marzenia. Ale i one mają szansę stać się faktem.

Oto kilka refleksji z rozmowy:

## DYREKTOROWANIE...

...nie zaskoczyło mnie, było jakby wynikiem wcześniejszych działań. Zawsze miałem zmysł organizacyjny, lubiłem tworzyć z innymi. Parę lat temu zacząłem przygotowywać przedstawienia, reżyserować.

W pewnym okresie mojej pracy zawodowej, aktorskiej poczułem, że jestem tylko człowiekiem do wynajęcia. Czuję, że nie gram tego, co chciałbym grać (choć mogłem rezygnować z tego, czego grać nie chciałem). „Czterdziestka” była dla mnie pewnym problemem. Pomyślałem: aktorstwo to piękny zawód, ale należy zacząć realizować się inaczej. To było dwa lata temu i w tym czasie

nasiliła się jeszcze bardziej chęć innej działalności teatralnej, tej bardziej organizacyjnej. Nigdy się tego nie bałem, nigdy nie myślałem, że sobie nie poradzę.

Rok 1989 jest chyba przełomowy. Wyreżyserowałem piosenkę Tuwima, miałem świetną „prasę”. Po premierze wyjechałem w dwumiesięczną, wspaniałą podróż do Chin, Japonii, a po powrocie — czekała propozycja, która nawet trochę mnie zaskoczyła. Właśnie Teatr Ludowy. Nie od razu odpowiedziałem „tak”. Poprosiłem o dwa dni do namysłu (teraz już trochę dłużej zastanawiam się przed podjęciem poważniejszych decyzji) i... jestem w Nowej Hucie. Koledzy jednak pukali się w czoło...

## JEDNAK KRYZYS TEATRU MNIE NIE INTERESUJE

...muszę mieć sukces i wiem, że go będę miał! Jestem spod dobrego znaku Skorpiona. Zamierzenia moje udają się!

Mam wiele energii, wielką pasję i chęć, żeby to „wciągnąć” innych. Mam nadzieję, że pracownicy teatru mi pomogą. Chcę, aby tu był teatr Nowej Huty, by było to miejsce dla wszystkich. Mam zamiar zaproponować coś i takiemu widzowi, który jeszcze nigdy w teatrze nie był. (Cinkciarz z Krakowa już mi obiecał: „Fedor, ja do Twojego teatru przyjdę na pewno!”)

Dlatego musi tu być różnorodny repertuar. Nie uciekam od melodramatu, będzie sporo piosenek (na początek Brell, potem Marek Dutkiewicz i takie przeboje, jak: „Latawce dmuchawce wiatr”...) Zjawi się przynajmniej raz w miesiącu Piotr Skrzynecki ze swoją Piwnicą. Już 14 października br. wystąpią po raz pierwszy. Zauważę, że jeszcze nie dla wszystkich (odbędzie się spektakl zamknięty dla przedstawicieli Międzynarodowego Zjazdu Architektów, którzy spotkają się w Krakowie). Obiecał występy Marek Grechuta i wielu innych znanych i lubianych... Chciałbym też, by zmieniło się oto-

czenie teatru, by nie było tu takiej „pustyni”. Może kawiarnia, w której by się spotykali sympatycy, widzowie, rozwiązałyby sprawę?

## NIE POTRZEBUJĘ JAŁMUŻNY...

...choć finanse to druga strona medalu. Repertuar repertuarem, a wiadomo, że teatr ma kłopoty finansowe.

Chciałbym poprowadzić go w samodzielną. Z drugiej zaś strony nie wyobrażam sobie, by mógł istnieć na przykład bez patronatu zakładów pracy w dzielnicy (a mamy tu przecież największy w kraju kombinat — Hutę im. Lenina). Optymizmem napawają wypowiedzi dyrektora naczelnego Bolesława Szukutnika, chociażby te z kampanii wyborczej do Sejmu o potrzebie rozwoju kultury.

Mam wiążące obietnice naczelnika dzielnicy Zdzisława Zareby, konkretne propozycje dyrektora „Montinu” Adama Bieguna chęć pomocy ze strony „Budostalu”, po rozmowie z posłem na Sejm dyr. Jerzym Gajdą. Odbity się już także spotkanie z dyrektorem ds. pracowniczych kombinatu HiL Stefanem Niziołkiem, na którym omówiliśmy też konkretną pomoc finansową (musi to być, oczywiście, zatwierdzone przez dyrektora

naczelnego, Radę zki zawodowe i którzy mogą o t. Najważniejsze jest lepsze chęci dyr. pracy są ściśle sterstwem, jego p. pisie na kulturę skrytości ducha i nansów o ten od.

Jest więc szansa, cy stał się oczkiem w głębie, jących tu ludzi i t. szkańców.

Prośby o pomoc z naszej strony i wsparcie. Mamy i do zakładów prac wiele konkretnie zrealizować się p. się — zobacz, co przekonają się, że rzucą. Tak zre. ua całym cywiliz. coś za coś. Nie bez pokrycia...

## PIERWSZA

...będzie „Człowiek adaptacji scenicznej” — kier-Olczakowej szfosa Orzechows na koniec-listopad. nie temat na 40-

Pół żartem, pół serio

# Bez konferencji dzień stracony

**C**ORAZ więcej rozważań w naszych mass mediach na temat budowy „europejskiego domu”. Jak ma się nasze miejsce w tejże konstelacji, domyślamy się nawet bez statystycznych uogólnień. Chociaż wszelkie dane w tym względzie są interesujące. Podobno jesteśmy w potowie drogi do Hiszpanii, choć obydwa kraje były po wojnie okrutnie zniszczone i obydwa kraje — jak zauważa w piątkowym wydaniu „GK” z ubiegłego tygodnia p. Stawomir Lipiński — są rzymskokatolickie, co moim zdaniem większego znaczenia nie ma. W anegdotach i żartobliwych powiedzonkach też czynimy porównania, plasując nasz kraj albo za Albanią, albo tuż przed Albanią. Tak czy inaczej nasza sytuacja gospodarcza jest, jaka jest. Wiadomo, zła.

Chciałabym jednak przejść na z gruntu optymistyczną nutę. Otóż, tak jak w ekonomice chyba zamykamy listę lokatorów europejskiego domu, tak w obradach z pewnością ją otwieramy. Zjazdy, sesje, konferencje, zebrania to nasza specjalność. Tutaj jesteśmy bezkonkurencyjni, niezagrożeni, w ścisłej czołówce. Panowie posłowie obradują prawie non stop. Partie, stronnictwa, związki zawodowe, wszelkie stowarzyszenia, organizacje naradzają się nieustannie, debatują wciąż, i to na wszystkich szczeblach. Zjazdy były, są, i planuje się wciąż nowe. Pewien znajomy lekarz, pełniący także funkcję administracyjną, rzekł nawet, że „bez konferencji to dla niego dzień stracony”. Jedne wielkie obrady, które w całym kraju absorbują setki, tysiące ludzi codziennie. Głównie mężczyzn. Diety, delegacje, kawa, drinki...

— Ileż to kosztuje, ileż czasu pochłania — westchnęła matka-Polka w kolejce po rosółowe z darów napływających zza Odry.

— Zdaje się, że dzisiaj roztrząsają w województwie katastrofalny stan budownictwa mieszkaniowego. Gdyby tak miast debatować, tyłu zdrowych mężczyzn „zakasało rękawy”, pewnie można by wzniesć nie jeden blok mieszkalny. Sytuacja w budownictwie mieszkaniowym diametralnie by się poprawiła.

— My kobiety — zauważyła z żalem inna koleżkowiec obciążona torbami — nie mamy czasu na takie wielkie gadanie. Podyskutuje się w tramwaju do pracy, w przedszkolu, przebiegając dziecko albo w kolejce. Konferencje są sposobem na życie, wymyślonym przez mężczyzn. Przeważnie każdy z panów holduje zasadzie: im później wróci do domu, tym lepiej. Żadna kobieta nie mogłaby sobie pozwolić na taki luksus zjazdowo-zebraniowy. Ciekawe, co myśli na ten temat na przykład pani premier Thatcher? Nie słychać, by ciągle debatowała, a funt angielski dobrze się miewa.

**P**odobne obserwacje i opinie ma większość matek-Polek. Coraz trudniej bowiem załatwić jakąkolwiek sprawę, coraz puszczej w sklepach, coraz drożej, coraz „szarzej” w naszych rodzinach. Gdyby tak nasza pomyślność nie od pracy i mądrych rządów zależała, a od wielomiesięcznych i wieloletnich dyskusji na te same tematy, zapewne byłibymy krajem mlekiem i miodem płynącym. Kiedy i jak dotrzeć z tą prawdą do panów? Wszakże oni — dyrektorzy, kierownicy, delegaci, posłowie — „obradują. Zapamiętajcie, od rana do wieczora, zafascynowani „europejskim domem”, kobiety obarczające podrzędnym zadaniem, jakim jest staranie o przetrwanie „polskiego domu”...

Henryka ROSIEK

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

naście sztuk bydła i trzody pod nóż — mówią ci, z Chalupek, którym przewodniczy STANISŁAW NOWAK. — Dawniej w latach 70. woda w wodociągach płynęła cały dzień, nie było z nią kłopotów. Powód? Czynne były w tych okolicach też studnie. Kiedy KM HiL wykopał kanał i powstała oczyszczalnia ścieków, woda zniknęła. Nie ma jak poć zwierząt, nie ma jak prac, są problemy z umyciem dzieci i siebie. Planowane podłączenie 400-metrowego odcinka Branice — Chalupek jest w obecnej sytuacji niemożliwe, pogorszy to tylko nastroje ludzi.

**I**ntervencja komitetu osiedlowego z Chalupek poskutkowała. Postanowiono wyjaśnić sprawę i zorganizować spotkanie wszystkich zainteresowanych. Oto zatem kilka ustaleń z tego zebrania, poprzedzonych krótkim nakreśleniem obecnej sytuacji inwestycyjnej w tym rejonie.

Położony wzdłuż ul. Igołomskiej wodociąg (średnica 300) należący do kombinatu zasilac miał obie wsie. Bliższe Branice są do niego podłączone wąskimi rurami (średnica 50) dochodzącymi w rejon dworku, dalsze Chalupek natomiast korzystają z połączenia okólnego (średnica 80—100), z tym że na końcówce wsi ciśnienie jest w nim minimalne, nawet w godzinach wieczornych. Rozpoczęta przez KPRI-2 budowa — to odcinek 400 m rurociągu wody pitnej (średnica 100), łączący obie te wsie przez most na Suchym Jarze.

— To zadanie inwestycyjne — mówi przedstawiciel inwestora zastępczego KDI-1 dyr. ARKADIUSZ KUBACKI — jest do zrobienia w tym roku. Sprawa przejścia przez kanał została już przez KPRI-2 solidnie przygotowana. Jest zatem wykonawca, są, co najważniejsze, rury. Nie tylko

robić. Poza tym na listopad ma być też gotowa dokumentacja odcinka sieci z HiL do Branice.

Rzadko się zdarza, aby chłopcy protestowali przeciwko mającej poprawić ich warunki życia inwestycji. Ci, z Chalupek, podejrzliwie potraktowali całą tę sprawę. Nie zmieniło nastrojów to, gdy się dowiedzieli, że rurociąg będzie na razie pusty, a między oboma zaczopowanymi końcówkami ma być dwumetrowa przerwa. Zaczęto snuć przypuszczenia, że jeżeli owa przerwa znajdzie się po stronie

towe i, co najważniejsze, wydatnie poprawi sytuację zaopatrzenia w wodę w obu tych wsiach...

Jak twierdzi przedstawiciel inwestora tego zadania, czyli Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UMK Kazimierz Zabłocki, wodociąg HiL — Branice znajduje się w projekcie planu miasta na rok przyszły. Planowany termin zakończenia tej budowy to grudzień 1990 roku. Są na ten cel przygotowane środki finansowe. Czy jednak przy panującej inflacji jest to jakakolwiek gwarancja końca-

# Gaszenie pra

Konflikt o wodę jaki wybuchł między ws przybrał spore rozmiary, skłócone zostały ze

Branice, to co niektórzy z tamtejszych gospodarzy mogą indywidualnie w nocy podłączyć się do tego źródła wody. Ktoś rzucił nawet propozycję nocnych dyżurów przy końcówce.

Dlaczego zatem planuje się wykonać tę inwestycję, która w zasadzie ma być, przynajmniej obecnie, nie wykorzystana? Otóż, w projektach, jak wspomnieli dyr. Kubaeki, jest realizacja sieci wodociągowej dla Branice i Przyłasku Rucieckiego. Chodzi o zastąpienie obecnego wąskiego połączenia (średnica 50), biegnącego do branickiego dworku, szerszym (średnica 150), które po podłączeniu wspólnie z uzupełnionym 400-metrowym odcinkiem przebiegającym przez Suchy Jar da tzw. „oczko”. Być może już pod koniec przyszłego roku będzie ono go-

wego sukcesu — trudno powiedzieć. W każdym razie rolnicy z Branice i Chalupek na poprawienie przez władze miasta swojej sytuacji musieli się sporo naczekać, musieli też ponarzekać na urzędniczą arogancję niektórych firm i instytucji, wyrażającą się nie poinformowaniem ich o podejmowanych działaniach. Skutki zanieczyszczenia wody i jej zaniku w studniach to też przecież konsekwencje czyjeś decyzji, związanej czy to z wykorzystywaniem pobliskiej zwirowni, czy budową kanału Suchy Jar.

Zebranie, które odbyło się na przełomie sierpnia i września, zorganizowane przez nowohuckie władze, było burzliwe. Scierały się racje wszystkich stron, niektóre z nich przedstawiłmy powyżej. Do-



nowy dyrektor Teatru Ludowego:

# Udawalo się wszystko...

elnego, Radę Pracowniczą, związków zawodowych i wszystkich tych, którzy mogą o tym zdecydować). Ważniejsze jest jednak to, że najchętniej dyrektorów zakładów są ściśle powiązane z ministrem, jego zarządzeniami o odwołaniu na kulturę. Błagam więc w tości ducha i głośno ministra fić o ten odpis...

st więc szansa, by teatr dzielnicowy się oczekiem w głowie pracujących tu ludzi i wszystkich jej mieszkańców.

osby o pomoc finansową nie są z tej strony tylko zebraniem o arcie. Mamy propozycje wyjazdu zakładów pracy, szkół. Sądzę, że konkretów finansowych może być więcej niż po premierze. Uda — zobacz, co jesteście wbarci, konają się, że słów na wiatr nie dałem. Tak zresztą rozmawia się w tym cywilizowanym świecie — za coś. Nie najpierw obietnice pokrycia...

## PIERWSZĄ PREMIERĄ...

bedzie „Człowiek z marmuru” w otoczeniu scenicznej Joanny Romi-Olczakowej i reżyserii Krzyszta Orzechowskiego (planowana premiera: listopad br.). To jest właśnie temat na 40-lecie Nowej Huty!

ważniejsze, wy-  
sytuację zao-  
w obu tych

przedstawiciel  
zadania, czyli  
darki Komu-  
nizmowej UMK  
cki, wodociąg  
znajduje się  
nu miasta na  
planowany ter-  
tej budowy  
roku. Są na  
owane środki  
jednak przy  
ji jest to ja-  
ancja końco-

## Pragnienia

między wsiami Branice a Chałupki  
stały ze sobą całe rodziny...

trudno po-  
żadym razie  
i Chałupki  
przez władze  
tuacji musie-  
zekać, musieli  
na urzędniczą  
orych firm i  
ajając się nie-  
ich o podej-  
aniach. Skutki  
wody i jej  
niach to też  
wencji czyjeś  
nej czy to z  
m pobliskiej  
udową kanalu

e odbyło się  
rpnia i wrze-  
ne przez no-  
było burzli-  
rację wszyst-  
które z nich  
powyżej. Do-

szło ostatecznie do zawarcia porozumienia lub, jak stwierdził jeden z uczestników dyskusji, zawarcia rozejmu między Branicami a Chałupkami. Ostatnim punktem spornym stała się kwestia lokalizacji owej przerwy w rurociągu między oboma osiedlami i jej długość. Proponowanej wstępnie 2-metrowej różnicy między końcówkami po stronie Branic nie przyjęli ci z Chałupki. Sugerowano wydłużenie przerwy w rurociągu o kilka metrów. Chciano mieć pewność, że Branie nie zabiorą im resztek wody. W

końcu zwyciężył realizm i kompromis. Wszystkie strony podjęły ustalenia dotyczące „kontynuacji robót na rurociągu wody pitnej w ul. Braniczkiej przez most z zakończeniem 2 metry przed końcówką w os. Chałupki”. Oznacza to, że rozpoczęte przez KPRI-2 prace będą kontynuowane, a owa przerwa znajdować się będzie dla lepszego samopoczucia rolników z Chałupki po ich stronie.

Czy zatem, jak stwierdzono podczas spotkania, ów most na Suchym Jarze będzie wreszcie mostem nadziei, gdzie mieszkańcy obu wsi podadzą sobie znak pokoju?

— Mam nadzieję, że tak — stwierdza koordynujący tę sprawę ze strony władz dzielnicowych zast. naczelnika AN-DRZEJ WALCZAK. — Myślę,

że w przyszłym roku, a może już teraz znikną między tamtejszymi rolnikami animozje. Faktem jednak jest, że całej tej wsi skutecznie przystąpiła się; inwestor i wykonawca. Zapomniano po prostu wyjść do ludzi, pogadać z nimi, wytłumaczyć...

I pytanie drugie skierowane także do UD Nowa Huta: czy problemy z wodą w Branicach i Chałupkach są ostatnimi na terenie dzielnicy?

— W roku bieżącym zakończone ma być doprowadzenie wodociągów do Luboczu, Wadowa i Łuczanowic — dodaje ANITA WRÓBEL, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UD. — Są to prace realizowane w ramach czynów społecznych. Problemy z wodą na terenie dzielnicy ma jeszcze Wolica, gdzie wiercone są przez „Chemkop” studnie głębinowe. Ostateczne rozstrzygnięcia związane z zaopatrzeniem tego osiedla w wodę pitną to kwestia najbliższych lat, chodzi o podłączenie wsi do sieci miejskiej. Ostatni problem to os. Łęg, gdzie wskutek budowy przez MPEC składu opału wyschły studnie. Obecnie mieszkańcy kilkudziesięciu domostw korzystają z beczkowozów, z utęsknieniem oczekując na rozpoczęcie budowy w fazie projektowej, inwestycji przy ul. Na Zaleczu. Powstać tam ma ściek o średnicy 150.

Jak widać, ugasić pragnienie w Nowej Hucie nie jest łatwo, a problem z wodą dla całej krakowskiej aglomeracji co jakiś czas pojawia się znowu. Być może w naszej dzielnicy, a konkretnie w osiedlach rolniczych przestanie on już niedługo istnieć. Oby — warunkuje to bowiem życie wielu ludzi, ale także zwierząt, a co za tym idzie — wyniki produkcji rolnej, ostatnio zresztą urynkowanej...

Marek DEBICKI

których sporo jest znanych nazwisk, wyrażają także chęć współpracy. Sam zespół Teatru Ludowego jest także dobry, dobrze skonstruowany. Wszystkim chętnym do pracy w tym teatrze muszę pozwolić wyrazić się, muszę zapewnić im jak najciekawszą pracę. To przede wszystkim moje zadanie.

Nie zrezygnuję też z umów i wymian zagranicznych, które będę chciał jeszcze poszerzyć, chociaż nie uważam to za rzecz najistotniejszą.

## NIE MA WIDZA „NIE WYROBIONEGO”

— jest dobry albo zły teatr. Do tego dobrego przyjdzie każdy. Dlatego nasz teatr winien zapełnić się. Liczę na wszystkich: młodzież, inteligencję i także tych, którzy do teatru nie chodzą. Kiedyś trzeba zacząć. Może właśnie teraz?

Być może uda się gdzieś w Krakowie znaleźć miejsce do sprzedaży naszych biletów (może będą stać kolejki?). Jak znajdują się chętni do wyjazdu na nasze spektakle, to i autobus się znajdzie (obiecany przez dyrektora MPK Tadeusza Trzmiela). Będą mogli nim wracać po spektaklu do Krakowa — jak niegdyś bywało, chociaż może i należy założyć, że „pies z kulawą nogą” na „Człowieka z marmuru” nie przyjdzie? Ale jest to przecież niemożliwe. Mnie prawie zawsze wszystko się udawało...

**S**WOJĄ energią i zapalem dyrektor Jerzy Fedorowicz może obdzielić wiele osób. Jej cząstka udzieliła się także spisującej te refleksje, wierzę, że wpłynie ona na wszystkich, od których zależy los teatru. Wtedy na pewno mieszkańcy Krakowa i dzielnicy Nowa Huta przekonają się, że mają teatr...

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

Fot. MAREK DEBICKI

ZPiT „Nowa Huta”  
czeka na młodzież

## Krakowiak pod piramidami

**JUŻ 21 WRZESNIA** Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” wyjedzie do RFN, a będzie to związane z dziesięcioleciem współpracy partnerskiej pomiędzy Krakowem a Norymbergą. Zespół występował już w Norymberdze i jest tam znany, a więc dziewczęta i chłopcy mogą się teraz na próbach podwójnie, aby zaskoczyć tamtejszą publiczność czymś nowym, jeszcze nie pokazywanym. Ledwo zespół wróci z RFN, już będzie się musiał pakować ponownie. 11 października odlatają bowiem do Egiptu na Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny, na którym będą reprezentować Polskę. To duże wyróżnienie dla „Nowej Huty”, na które jednak zespół zapracował latami ciężkiej pracy i kolejnymi sukcesami artystycznymi.

**SKORO MÓWIMY** o sukcesach, to z pewnością informacja o naborze do zespołu zainteresuje dzieci i młodzież, która marzy o zagranicznych wояażach i sukcesach artystycznych, która chciałaby tańczyć i śpiewać w zespole folklorystycznym. Otóż taki nabór do zespołu odbędzie się 2 października w sali 206 Nowohuckiego Centrum Kultury. O godz. 15 oczekiwana jest młodzież w wieku 10–13 lat, a o godz. 19 wszyscy chętni powyżej 14 roku życia. Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju 223, w budynku „B” NCK, lub dzwoniąc pod tel. 44-02-66, wew. 304.

(Jack)

## TO BYŁO

## 17 WRZEŚNIA...

**W** DZIEJACH narodu polskiego nie brakuje kart zapisanych w tragiczny sposób. Za dwa dni, 17 września, będziemy mieli 50. rocznicę jednego z takich tragicznych dni. Bolesna to data podwójnie. Po pierwsze przypomina radziecką agresję na Polskę. Armia Czerwona, wypełniając zobowiązania paktu Ribbentrop — Molotow z 23 sierpnia 1939 r. wkroczyła do Polski, w ślad za Wehrmachtem, 17 września 1939 roku, „dobijając” wykrwawione już Wojsko Polskie. Po drugie tragiczny jest również fakt, że przez wszystkie powojenne lata skrytanie to ukrywano. Milczały podręczniki, wody w usta nabrali historycy. Tylko Polacy, których wbrew ich woli wywieziono daleko na Wschód, byli żywym świadectwem historycznej prawdy. Bardzo długo czekali na głośne powiedzenie tej prawdy o sobie. Niektórzy tej chwili nie doczekali.

Dlaczego przez tyle lat pustym milczeniem pokrywano to, co stało się w Katyniu i innych obozach zagłady polskich żołnierzy? Czy liczone na to, że ta prawda nigdy nie uirzy światła dziennego? Czy budowa wzajemnych, przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy dwoma krajami, przy pomocy ukrywania obciążających jedną ze stron wydarzeń, nie przyczyniła się w efekcie do stosunków nacechowanych niechęcią czy wręcz wrogością? Każde kłamstwo ma krótkie nogi. O tym zdaniu, tak często wpajanym dzieciom, powinni pamiętać przede wszystkim politycy. Piszemy o tym nie po to, aby wzbudzać nastroje antyradzieckie, lecz gwoili szczerego wyjaśnienia faktów historycznych w stosunkach polsko-radzieckich, celem stworzenia podwalin sąsiedzkiej przyjaźni między Polską a ZSRR.

(Jack)



Zdjęcia wybrał i zreprodukował Stanisław GAWLIŃSKI



## Śladem naszych interwencji

**DWA TYGODNIE** temu zamieściliśmy w „GNH” list ojca 14-letniego chłopca, który z kolonii w Żytomierzu (ZSRR) powrócił z temperaturą powyżej 40 stopni. Wysadzono go z autokaru przy głównej drodze; 400-metrowy odcinek do domu o 3 nad ranem, przebył z bagażami sam. bez opieki. Wkrótce umieszczony został w szpitalu. Publikujemy dziś wyjaśnienia, jakie nadeszły do nas po ukazaniu się listu w „GNH” (kopia odpowiedzi wysłanej do ojca uczestnika kolonii).

„Po szczegółowej analizie pisma Obywatela i przeprowadzeniu rozmów z rodzicami dzieci przebywających na kolonii w Żytomierzu wyjaśniam,

wypoczynku poza brakiem wc. bezpośrednio w budynku, co przy tego rodzaju obiektach również w Polsce, jest rzeczą normalną.

Kradzieże na koloniach i obozach zdarzają się — niestety — bardzo często również w polskich placówkach kolonijnych, dlatego organizatorzy tego typu wypoczynku apelowali do dzieci i rodziców o przekazywanie w depozyt pieniędzy i wartościowych rzeczy — niestety — w wielu przypadkach bezskutecznie. Nie dotyczy to rzeczy przeznaczonych „na sprzedaż”. Mimo zakazu handlu wychowawcy kolonii mieli z takimi przypadkami do czynienia.

Mija się z prawdą twierdzenie Obywatela, że przez ostatnie 7 dni na placówce nie było lekarza. Syn Obywatela na 1 dzień przed odjazdem poczuł się źle (temperatura) i po konsultacji z lekarzem radiologicznym zaaplikowano lekar-

stwa, a syna położono do łóżka. Na granicy kierownicza kolonii udała się z synem do lekarza, stwierdzono temperaturę 41 stopni C i podejrzenie o infekcję, zaaplikowano lekarstwo doustnie z uwagi na brak zgody syna na lekarstwo w czepku. Lekarz zasugerował, by odwieźć chłopca do szpitala w Przemyślu w przypadku utrzymywania się temperatury po 1 godzinie od momentu zażycia lekarstwa. Na wieść o pozostaniu w szpitalu, syn zaczął krzyczeć. Z uwagi na to, że po zażyciu lekarstwa temperatura spadła, a syn zasnął, kierownicza kolonii podjęła decyzję o niepozostawianiu syna Obywatela w Przemyślu.

W Bochni sprawdzono ponownie temperaturę (są świadkowie), syn twierdził, że czuje się dobrze. Kierowcom polecono odwieźć 5 dzieci pod NCK w Nowej Hucie, gdzie mieli oczekiwać rodzice. O opóźnieniu przyjazdu autobusu i planowym jego przyjeździe powiadomiono telefonicznie Ośrodek Wczasów i Kolonii w KM HiL.

Twierdzenia zawarte w niniejszym piśmie oparte są na relacjach dzieci będących uczestnikami kolonii, rodziców i wychowawców oraz na podstawie przeprowadzonego wyjaśnienia w Żytomierzu przez

cie o pozostawieniu chłopca, w środku nocy, z dala od domu.

Czytelników informujemy, że chłopiec po 12 dniach pobytu w szpitalu został wypisany do domu. Opinii o kolonii nie zmienił. Twierdzi ponadto, że w Bochni nikt mu temperatury nie mierzył, pytano go tylko, jak się czuje. Na granicy nie krzyczał, gdy lekarz proponował umieszczenie go w szpitalu. Protestował natomiast przed podaniem lekarstwa w czepku. A swoją drogą, czy nikt z uczestników kolonii i wychowawców (nie znamy nawet ich nazwisk!) nie zabierze w tej sprawie głosu?

W związku z zamieszczoną w „GNH” informacją o kolonii w Żytomierzu otrzymaliśmy wyjaśnienie od kierownika Wydziału Wczasów i Kolonii KM HiL WOJCIECHA BARANA:

„Organizatorem kolonii, w ramach podpisanej umowy z Zakładami Konstrukcji Stalowych w Żytomierzu był Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, który m. in. zatrudnił personel i organizował całonocne prace związane z wymianą dzieci.

Wydział U-3 otrzymał od ZPH dy rozdział wśród pracowników Huty im. Lenina 5 (pięć) skierowań kolonijnych”.

## Porządki w os. Oświecenia

W UBIĘGLYM tygodniu, w informacji „NIE MA MOCNYCH...” interweniowaliśmy w sprawie porządkowania os. Oświecenia, a dokładniej — terenów wokół bloku nr 20. Przedłużają się terminy prac, co wzbudza niezadowolenie mieszkańców. Otrzymaliśmy odezwe wyjaśnienie podpisane przez pełnomocnika dyrektora naczelnego KM HiL ds. budownictwa mieszkaniowego Włodzisława Wiczkowskiego, w którym najistotniejszy fragment brzmi:

„Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że pracownik po otrzymaniu nowego mieszkania chciałby, aby i otoczenie bloku nie stanowiło uciążliwości, było uporządkowane i estetyczne. Warto jednak pamiętać o kolejności potrzeb i realnej sytuacji w budownictwie. Porządkowanie os. Oświecenia w br. stało się ambicją „budowlanych” i jest osobistym zobowiązaniem dyrektora naczelnego wykonawcy KBM Kraków — Nowa Huta. Termin czystowy nie został, niestety, dotrzymany, prace postępują jednak w tempie niezadowalającym. Należy się spodziewać ich zakończenia wokół zasiedlonych bloków jeszcze w tym roku, a wokół budynku nr 20 — do 30 września”.

## Gen. Rozłubirski nie był pierwszy...

REDAKTOR (id) w informacji nt. 6 POMORSKA MA PATRONA” stwierdza, iż na uroczystość nadania imienia 6 PBPD „Przybył m. in. pierwszy jej dowódca, legendarny partyzant, gen. Edwin Rozłubirski...”. Informacja jest o tyle nieścisła, że gen. Rozłubirski był jednym z kolejnych dowódców tego powietrzno-desantowego związku taktycznego. Organizatorem i pierwszym dowódcą 6 Pomorskiej, po przemianowaniu jej na powietrzno-desantową był gen. CHOCHA.

W tym samym 33. numerze „GNH” znalazłem bardzo mądry artykuł red. Sławomira Pietrzyka „TAJEMNICA PEŁNEJ MISKI”, którego lekturę zalecałbym wszystkim, którzy szukają przyczyn ogolnienia naszych półek sklepowych. Ja też kiedyś byłem u naszych południowych sąsiadów i też podziwiałem ich pełne półki w sklepach, czyste mury domów oraz zadbane i raczej zadowolonych ze swego statusu ekonomiczno-społecznego mieszkańców wsi, którzy w

niczym nie przypominali naszych chłopów: zaniedbanych, zapracowanych i na nic nigdy nie mających czasu.

Z poważaniem  
Edward KRAWIEC  
os. Złotego Wieku 39/11

## Ewenement?

W ODPOWIEDZI na notatkę „WYBIERAMY FUSZERKĘ ROKU” otrzymaliśmy odpowiedź od zast. dyrektora ds. produkcji KBM Jana Porańskiego, w której czytamy, iż: „Z uwagi na krótki okres związany z przygotowaniem inwestycji (Mistrzejowice — Zachód I) zdecydowano, że dokumentacja projektowa do starczana będzie sukcesywnie i że KBM przekazał do końca 1988 r. 19 budynków do zasiedlenia (na ogólną liczbę 30). Z powodu etapowego opracowywania dokumentacji i szybkiego tempa robót oraz innych przyczyn technicznych budynki te nie mogły być przekazywane łącznie z uporządkowaniem otaczającego je terenu. Stąd wynika konieczność wykonywania szeregu prac porządkowych na bieżąco. W marcu br. podjęto szereg działań związanych z uporządkowaniem terenu osiedla, polegających na wykonaniu oświetlenia zewnętrz- nego, zakończenia budowy dróg, chodników, dojazdów oraz zazielenienia. Prace powyższe trwają, a ich zakończenie przewidziane jest do końca tego roku. Niewątpliwie prace te stanowią utrudnienie dla mieszkańców, ale należy pamiętać o tym, że potrzebne osiedle mieszkaniowe realizowane jest w cyklu dwuletnim. Należy podkreślić, że w porównaniu z budową innych osiedli jest to ewenement w skali Krakowa. W br. KBM kończy realizację budynków na terenie I przedsiwzięcia a uporządkowanie terenu weliminuje do końca roku wiele uciążliwych problemów. Zwracamy uwagę, że prawidłowe funkcjonowanie osiedla uzależnione jest również od inwestycji ogólnomiejskich. Przebudowa ul. Lublańskiej utrudnia np. dojazd i musza być tu stosowane prowizoryczne rozwiązania”.

OD RED.: Nie wiemy, czy codzienność krzywych chodników i rozkopanych (po raz kolejny) trawników przed blokami osłodzi mieszkańcom os. Oświecenia świadomość, że jest ono i tak ewenementem w skali Krakowa. Ale czy zawsze szybkiemu tempu inwestycji (chwata za to budowlanym) towarzyszyć musi brak koordynacji w pracach porządkowych?

# Organizator kolonii w Żytomierzu odpowiada, ale nie wyjaśnia...

że organizatorem kolonii był Zakład Przetwórstwa Hutniczego HiL w Bochni w ramach umowy o wymianie kolonijnej i wczasowej podpisanej pomiędzy ZPH a Żytomierskimi Zakładami Konstrukcji Metalowych w Żytomierzu.

W skład obozu wchodziło 20 dzieci, w tym 15 z Bochni, w wieku od 11 do 14 lat. Syn Obywatela był najstarszym uczestnikiem grupy. Opiekę nad dziećmi sprawowały dwie wychowawczynie. Komendantem grupy była magister wf — długoletni pedagog, wielokrotnie zatrudniana w KM HiL na koloniach i obozach z uwagi na bardzo dobrą opinię organizatorów wypoczynku wacacyjnego. Drugą wychowawczynią była studentka IV roku AWF-u.

(...) Nie mogę pominąć również bezpośredniej opieki ZZKM, która przejawiała się m. in. dostawą dla naszych dzieci owoców, słodczy czy lodów z własnej wytwórni oraz zorganizowaniem szeregu wycieczek (Baguni, Karostyn, Kijów, Leśny Brzeg, Gidopark oraz zwiedzania soborów, kościoła i muzeów). Ośrodek był wizytowany przed przyjazdem dzieci na wypoczynek.

W wyniku przeprowadzonych rozmów z rodzicami i dziećmi nie zanotowaliśmy zastrzeżeń dotyczących jakości

stwa, a syna położono do łóżka. Na granicy kierownicza kolonii udała się z synem do lekarza, stwierdzono temperaturę 41 stopni C i podejrzenie o infekcję, zaaplikowano lekarstwo doustnie z uwagi na brak zgody syna na lekarstwo w czepku. Lekarz zasugerował, by odwieźć chłopca do szpitala w Przemyślu w przypadku utrzymywania się temperatury po 1 godzinie od momentu zażycia lekarstwa. Na wieść o pozostaniu w szpitalu, syn zaczął krzyczeć. Z uwagi na to, że po zażyciu lekarstwa temperatura spadła, a syn zasnął, kierownicza kolonii podjęła decyzję o niepozostawianiu syna Obywatela w Przemyślu.

W Bochni sprawdzono ponownie temperaturę (są świadkowie), syn twierdził, że czuje się dobrze. Kierowcom polecono odwieźć 5 dzieci pod NCK w Nowej Hucie, gdzie mieli oczekiwać rodzice. O opóźnieniu przyjazdu autobusu i planowym jego przyjeździe powiadomiono telefonicznie Ośrodek Wczasów i Kolonii w KM HiL.

Twierdzenia zawarte w niniejszym piśmie oparte są na relacjach dzieci będących uczestnikami kolonii, rodziców i wychowawców oraz na podstawie przeprowadzonego wyjaśnienia w Żytomierzu przez

wlano-Metalową „BUDMET” (dziękujemy prezesowi Bohdanowi Garusowi).

## Kupon

Na zdjęciach widnieją SAMOCHODY:

1. ....  
2. ....  
Imię .....  
Nazwisko .....  
Adres .....

# KONKURS dla wytrawnych znawców samochodów

**PROPONUJEMY** dziś naszym Czytelnikom KONKURS MOTORYZACYJNY. Zaznaczamy, iż głównie przeznaczony on jest dla osób szczególnie interesujących się samochodami, ponieważ zadanie do rozwiązania nie jest łatwe. Polega ono na odgadnięciu, jakich marek samochodów widnieją na zamieszczonych poniżej zdjęciach? A może — jakiej marki? Odpowiedzi wyłącznie na

wyciętym z gazety kuponie (który trzeba nakleić na kartę pocztową) należy przesłać (lub przynieść do redakcji) do 30 września br. (adres: „Głos Nowej Huty” 30-969 Kraków, Centrum Administracyjne Huty im. Lenina, bud. S, kl. B, pokój 113).

Wśród osób, które trafnie odpowiedzą na postawione pytanie, rozlosujemy atrakcyjną nagrodę — lampę, ufundowaną przez Spółdzielnię Budo-





# PIĄTEK — 15 IX

## PROGRAM I

16.20 Program dnia — DT —  
16.25 Dla młodych widzów  
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”  
17.15 Teleexpress  
17.30 Program dokumentalny  
18.00 „Szkoła mistrzów” — Jan Łomnicki  
18.20 „Wrześniowe dni Kępy Oksywiejskiej”  
18.50 „10 minut”  
19.00 Dobranoc „Kret”  
19.10 „Monitor rządowy”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Serenite” — film TP  
21.05 „Chcę być prezydentem wszystkich Polaków” — film dok.  
22.20 Kroniki PAT  
22.35 „Czas” — magazyn publicystyczny  
23.05 DT — echa dnia

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”  
18.00 Kronika  
18.30 „Z czego śmieją się sąsiedzi” — „Miłość od pierwszego spojrzenia” — nowe filmy  
19.00 Festiwal Polskich Filmów Fabularnych  
19.30 „Dookoła świata”  
20.00 Inauguracja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej  
21.00 „Piątek” — krakowski przekładaniec kulturalny  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Magazyn „Piątek” c.d.  
22.20 Filmy Paula Coxa „Kostas” — film produkcji australijskiej  
23.50 Komentarz dnia

# SOBOTA — 16 IX

## PROGRAM I

8.00 „Tydzień na działce”  
8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny  
8.55 Program dnia  
9.00 „Drops” oraz kino „Dropsa”: „Arabella”  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”  
11.20 „Bellona” — wojskowy magazyn publicystyczny  
11.50 „Karl Friedrich Schinkel” — film dok.  
12.30 „Telewizja prowincja”  
13.00 Telewizyjny teatr prozy Jarosław Iwaszkiewicz „Stawa i chwala” (2)  
14.30 „Do trzech razy sztuka”  
15.00 Komedia, komedia, komedia „Walet pikowy”  
16.35 Losowanie Dużego Lotka  
16.45 „Prezydenci” — Teodor Roosevelt  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Ty musisz żyć, aby dać świadectwo prawdzie” — film dokumentalny o

Mieczysławie Dominiku

18.35 „Butik”  
19.00 Dobranoc „Przygody misia Colargola”  
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.05 „Serpico” — film fabularny produkcji USA  
22.10 Telewizyjny przegląd sportowy  
22.30 Recital zespołu Waly Jagiellońskie  
23.30 Telegazeta  
23.35 Kino sensacji: „Inspektor Taggart” (3 — ost.)

## PROGRAM II

10.00 „Tele-9”  
13.15 „Konkurs 5 milionów”  
14.00 „W świecie ciszy”  
14.25 Telewizyjny koncert iyczeń  
14.55 Program dnia  
15.00 „5 — 10 — 15” — program dla dzieci i młodzieży  
16.25 Małe kino: „Nuty, moje nuty” — film dok.  
16.45 Koncert gwiazd  
17.15 Fason  
18.00 Kronika  
18.30 „Wielka gra”  
19.30 „Alfa i Omega”  
20.00 Romantyczne interpretacje Rian de Waala — recital pianisty holenderskiego  
20.55 „Ballada o drodze”  
21.30 Panorama dnia  
22.10 „Chateauballon” (19) — serial produkcji francuskiej  
23.00 „Bóg i ojczyzna” — rozmowa z wieloletnim generalnym dziekanem WP Julianem Humeńskim  
23.25 Komentarz dnia

# NIEDZIELA — 17 IX

## PROGRAM I

8.55 Program dnia  
9.00 „Teleranek” oraz „Przygoda na bezludnej wyspie” (2) — serial prod. australijskiej  
10.00 DT — wiadomości  
10.35 „Ludy Ziemi” (9) — „Masajowie” — serial dokumentalny  
11.35 „Kraj za miastem”  
12.05 Telewizyjny koncert iyczeń  
12.50 Teatr dla dzieci: A. A. Milne „Dawno, dawno temu” (3)  
13.50 „Tupecik, czyli nareszcie w obłokach” — program rozrywkowy  
14.55 „Trzy rundy”  
15.40 „Panna dziedziczka” (19) — serial prod. brazylijskiej  
17.15 Teleexpress  
17.30 Fotomagazyn „Powiększenie”  
17.50 „Gdzie są państwo z tamtych lat”  
18.50 Antena



19.00 Wieczorynka: „Siostrzeńcy kaczora Donalda”  
19.30 Dziennik  
20.05 „Klan” (3) — serial  
21.05 7 dni — świat  
21.35 Sportowa niedziela  
21.55 Premiery po latach: „Wincenty Witos” — film dokum.  
22.30 Telegazeta

## PROGRAM II

7.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)  
8.30 Film dla niesłyszących: „Klan” (3)  
9.30 Nabożeństwo ekumeniczne z kościoła ewangelicko-augsburskiego św. Trójcy  
10.50 Magazyn lotniczy  
11.20 Lokalny koncert życzeń  
11.45 Jutro poniedziałek  
12.15 Program dnia  
12.20 Polska Kronika Filmowa  
12.30 100 pytań do...  
13.10 Aktualności kulturalne  
13.25 Polacy  
14.10 Kino rodzinne: „Niebezpieczna zatoka” — serial  
15.55 Podróże w czasie i przestrzeni  
16.10 Festiwal polskich filmów fabularnych w Gdyni  
16.45 Studio sport — tenis  
17.30 „Blżej świata”  
18.45 Rzecznik praw obywatelskich — prof. Ewa Łętowska  
19.30 Galeria 37 milionów  
20.00 Pilka w grze  
21.00 „Kolekcja katorżnika” — reportaż  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Wojna i pamięć” (3) — serial prod. USA  
22.55 Komentarz dnia

# PONIEDZIAŁEK — 18 IX

## PROGRAM I

16.20 Program dnia — DT —  
16.25 Luz  
17.15 Teleexpress  
17.30 Echa stadionów  
18.10 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski  
18.30 Laboratorium  
18.50 10 minut  
19.00 Dobranoc: „Ja ci jeszcze pokażę”  
19.10 Gorące linie  
19.30 Dziennik  
20.05 Teatr Telewizji — Henryk Ibsen „Upiór”  
21.45 Kroniki PAT  
22.00 Obok nas  
22.30 Wódka, pozwól żyć  
22.50 DT — echa dnia

# PROGRAM II

17.25 Program dnia  
17.30 Antena „Dwójki”  
17.45 Ojczyzna — polszczyzna  
18.00 Program lokalny  
18.30 Przegląd PKF  
19.00 Zaproszenie do teatru „Sirena”  
19.30 Meksyk — program dokumentalny  
20.00 Auto — moto fan klub  
20.30 Osądźmy sami  
21.15 Rozmowy o cierpieniu  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Biografie: „Lilian Hellman” — film produkcji zachodniom.-ang.  
22.35 Komentarz dnia

# WTOREK — 19 IX

## PROGRAM I

8.25 „Oziębłość” — cz. 1 — film fabularny prod. angielskiej  
16.00 Program dnia — DT —  
16.05 Punkty widzenia  
16.25 Tik-Tak  
16.50 „Cudowna podróż” — serial animowany  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Następny proszę” (3) — serial obyczajowy prod. angielskiej  
18.30 Klinika zdrowego człowieka  
18.50 10 minut  
19.00 Dobranoc: „Wesołe przygody Pika, Kwika i Wieloryba Grubaska”  
19.10 Od A do Z  
19.30 Dziennik  
20.05 „Oziębłość” cz. 1 — dramat obyczajowy prod. angielskiej  
20.55 Kroniki PAT  
21.10 Pod wrześniowym niebem  
21.35 „Fulio” — widowisko muzyczne  
22.25 Studio „Solidarność”  
23.10 DT — echa dnia

## PROGRAM II

10.00 „Tele-9”  
17.25 Program dnia  
17.30 Klub ludzi z przeszłością  
18.00 Kronika  
18.30 Komedia po polsku  
19.30 Blisko nieba  
20.00 Non stop kolor  
20.55 W kręgu sztuki — film dok.  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Krzyk” — dramat społeczny prod. polskiej  
23.15 Festiwal polskich filmów fabularnych w Gdyni  
23.30 Komentarz dnia

# SRODA — 20 IX

## PROGRAM I

8.25 Wojna i film: „Virtuti” — film prod. polskiej  
16.15 Program dnia — DT —  
16.20 Losowanie Express i Super Lotka  
16.25 Dla młodych widzów: „Jim Hanson przedsta-

wia świat teatru lalkowego”

17.15 Teleexpress  
17.30 Spojrzenia  
18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
18.20 Dawniej niż wczoraj  
18.50 10 minut  
19.00 Dobranoc: „Kolorowy świat Pacyka”  
19.10 W Sejmie i Senacie  
19.30 Dziennik  
20.05 Wojna i film: „Virtuti” — film prod. polskiej  
21.55 Kroniki PAT  
22.10 Raport  
22.40 DT — echa dnia

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
17.30 „Krótkowzroczność” — reportaż  
18.00 Kronika  
18.30 „Folies Bergere” — program rozrywkowy  
19.30 Pomiędzy kiedyś i teraz  
19.45 Rewelacja miesiąca: Michail Barysznikow i American Ballet Theatre  
21.30 Panorama dnia  
21.55 „W labiryncie” — serial TP  
22.25 Telewizja nocą  
23.10 Komentarz dnia

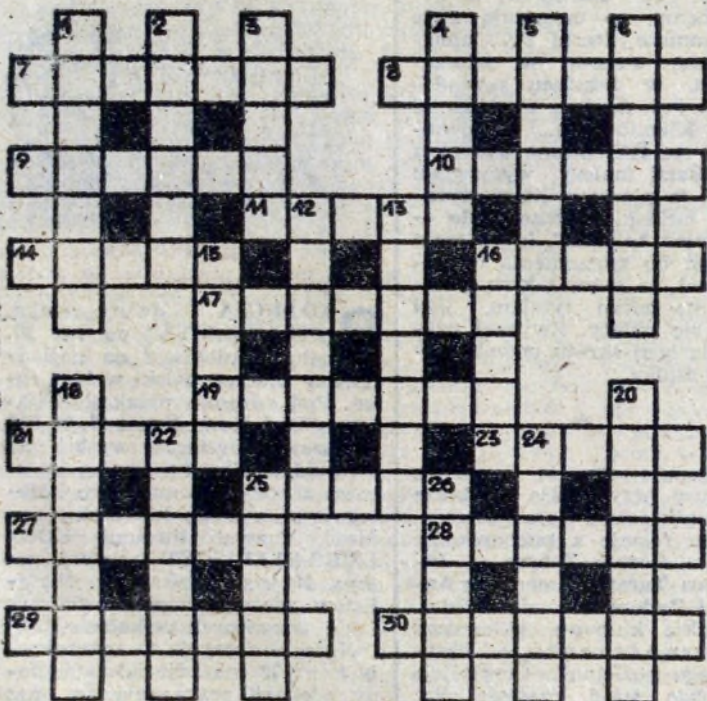
# CZWARTEK — 20 IX

## PROGRAM I

8.25 „Policjanci z Miami” — serial kryminalny  
15.00 Program dnia — DT —  
16.05 Polskie źródło — Szczawno Zdrój  
16.25 Kwant  
17.15 Teleexpress  
17.30 Grupa „B” — pr. wojsk.  
17.55 Sonda  
18.25 „1939 — wrzesień” — program dokum.  
18.50 10 minut  
19.00 Dobranoc: „Przygody rozbójnika Rumcajsa”  
19.30 Dziennik  
20.05 „Policjanci z Miami” — serial kryminalny prod. USA  
20.55 Kroniki PAT  
21.10 Pegaz  
22.00 Czas  
22.30 „Powstańcze losy” — progr. dokum.  
22.45 DT — echa dnia

## PROGRAM II

10.00 „Tele-9”  
17.25 Program dnia  
17.30 Skarby kultury polskiej  
18.00 Kronika  
18.30 Dzieciom — program rozrywkowy  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Świat roślin (12) — serial przyrodniczy  
20.00 Studio sport  
21.00 Ekspres reporterów  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Studio teatralne „Dwójki”  
22.35 Warszawska Jesień — w obiektywie reportera



# KRZYŻÓWKA Nr 35

**POZIOMO:** 7. kraj w Ameryce Płd., 8. roślina zielna, kwitnie przed rozwinięciem liści, 9. pełny skład kolegium, 10. choroba skóry, 11. narkotyk, 14. gnębienie, 16. na buty, 17. bezpiecznik, 19. stolica Stanu Georgia w USA, 21. śpi na gwoździach, 23. bije na wieży, 25. jednostka elektryczna, 27. boski szczyt, 28. punkt widzenia, strona sprawy, 29. zginął z wychowankami w Treblince, 30. ma własny pogląd na świat.

**PIONOWO:** 1. Pan Tadeusz..., 2. interes, 3. wyczuwane nosen, 4. przedmiot, protoplasta i opiekun w wierzeniach ludów Afryki, 5. opuchlina, 6. tam podwarszawski cmentarz ofiar hitleryzmu, 12. zagadnienie, 13. zaliczenie zasług, 15. galaż, 16. magazyn, 18. nosi się go w deszcz, 20. twórczość regionalna, 22. „Mościcki”, 24. spóźniony grozi eksplozją, 25. pierwiastek o symbolu At, 26. hebrajski duchowny.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać do 21 bm.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33

**POZIOMO:** 1. hegemonia, 6. inwokacja, 11. Aram, 12. wanad, 14. uraz, 17. akord, 18. komar, 19. witryna, 20. epoka, 21. lincz, 22. raik, 23. bravo, 26. Andy, 29. wytwórnia, 30. kajakarka.

**PIONOWO:** 2. Etna, 3. etola, 4. Osaka, 5. Ilja, 7. parametry, 8. patologia, 9. prominent, 10. Czorsztyn, 13. nagroda, 15. odwar, 16. skala, 24. rewia, 25. Warna, 27. dyna, 28. wilk.

**NAGRODY** książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 33. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jan Ślusarczyk, 32-432 Peim 369, woj. krakowskie, Tadeusz Dobrzański, 30-035 Kraków, ul. Grottera 1/7, Agnieszka Wojnarowicz, 31-874 Kraków, os. Dywizjonu 303 5/47.

**UWAGA** Nagrody wysłamy pocztą.

## PROPONUJEMY

### KINA

ŚWIT godz. 15.45 „Błękitny grom” prod. USA (od 15 lat); godz. 18 „Commando” prod. USA (od 15 lat); godz. 20 „Wyznawcy zła” prod. USA (od 18 lat). PORANEK 17 bm. godz. 13 zestaw bajek, godz. 14 „Przyjaciel wesołego diabła” prod. polskiej, b.o.

ŚWIATOWID godz. 16 „Samotny wilk McQuade” prod. USA (od 15 lat); godz. 18 „Konsul” prod. polskiej (od 15 lat); godz. 20 „Podejrany” prod. USA (od 15 lat). PORANEK 17 bm. godz. 13.45 „Zabi król” prod. NRD, b.o. SFINKS studyjne od 15 do 17 bm. godz. 16, 18 i 20 „Krótki film o miłości” prod. polskiej (od 15 lat); 17 bm. godz. 11. PORANEK; od 18 do 20 bm. godz. 16, 18 i 20 „Krótki film o zabijaniu” prod. polskiej (od 18 lat).

### TEATR LUDOWY

15 bm. godz. 11 „Kikerikiste”, godz. 18 „Moralność pani Dulskiej”; 16 i 17 bm. godz. 16.30 „Dzień gniewu”; 18 bm. teatr nieczynny; 19 i 20 bm. godz. 16.30 „Dzień gniewu”; 21 bm. godz. 17 „Moralność pani Dulskiej”, godz. 19.30 (Scena NURT) „Teatrzyk Zielona Gęś”



JESLI ktoś, patrząc na tytuł, spodziewa się odgrzewanych refleksji po sopockim festiwalu, to jest w błędzie. Wprawdzie podczas trwania tej imprezy byłem w Trójmieście, ale, niestety, nie dane mi było oglądać i słuchać na żywo festiwalowych występów w Operze Leśnej. Sledziłem natomiast dość pilnie to, co działo się wokół całej imprezy. Wszystkich tych, którzy w przeszłości byli w Sopocie, w trakcie trwania festiwalu, pragnę zapewnić, że w tym roku wiele rzeczy wyglądało zupełnie inaczej. To jeszcze nie był Zachód (droga wydaje się daleka i do tego „pod górke”), ale zrobiono nareszcie pierwszy krok. Dowodem niech będzie choćby tytułowe „Sopot Expo '89”, przedsięwzięcie, któremu patronowała coraz głośniejsza warszawska spółka „Konsbud”.

W informacyjnej ulotce tej firmy można było przeczytać, że bodaj najbardziej dynamicznie rozwijającą się dziedziną są usługi dla show-businessu. Obejmują one zarówno kompleksowe remonty i modernizację sal widowiskowych, scen i ich zaplecza, jak też montaż i dostawę specjalistycznego sprzętu (w tym również z importu). Właśnie z myślą o tym sprzęcie zorganizowano wystawę (targi?) „Sopot Expo '89”. Nie trzeba chyba nikomu przypominać, że po raz pierwszy w historii festiwalu. Mam nadzieję, że ta wystawa wejdzie na stałe do kalendarza sopockich imprez towarzyszących. A może jest szansa na przyszłość na „coś w rodzaju polskiego „Midem”? Pierwszy krok już zrobiono.

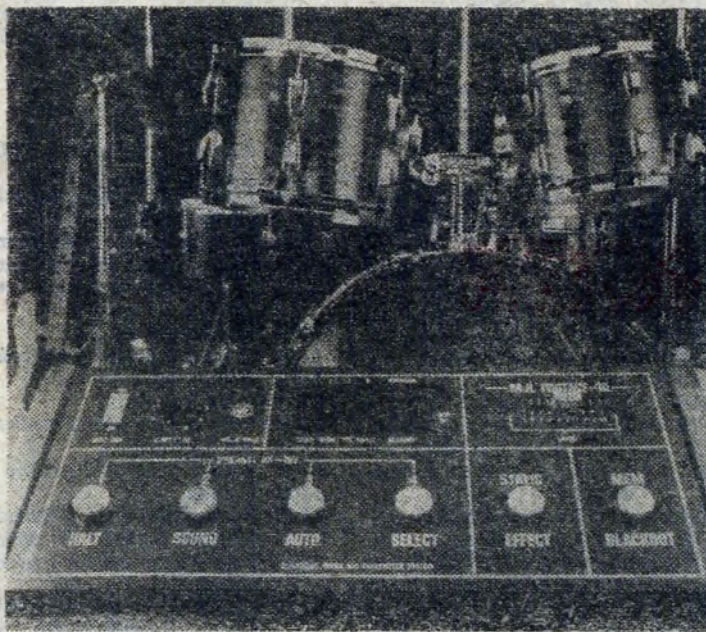
Jak stwierdzili najlepiej zorientowani w świecie show-

-businessu dziennikarze, w hali sportowej (miejsce wystawy) czuło się dyskretny powiew pieniądza, chociaż dowadali od razu, że obowiązywało właściwie hasło: „dzisiaj kontakty, jutro kontrakty”. Udział w Targach Międzynarodowych „Sopot Expo” był tak kuszący, że bez zmuszenia oka firmy polskie wykładały po 900 tys. zł, a zachodnie po 4 tys. dolarów za szesnastometrowe stoiska. A na tych stoiskach (zapominając o słiznotkach, które się uśmiechały do wszystkich) nie brakowało towarów, mogących zaprzeć dech.

Brytyjska, młoda firma OHM, która ma już na koncie nagłaśnianie paru koncertów na stadionie Wembley, pokazała imponująco wyglądający sprzęt nagłaśniający o wielkiej mocy, mieszczący się swobodnie w... bagażniku

samochodu osobowego. Trochę dalej wprowadzają w podziw wszystkich zwiedzających urządzenia świetlne zachodniemieckiej firmy Lightronic Licht und Lampen. O takich

światłach i reflektorach marzy z pewnością niejedna dyskoteka w naszym kraju. Dopiero tutaj widać, że dyskoteka to nie tylko muzyka i mrugające żarówki. Na świe-



Propozycja Lightronic Licht und Lampen GmbH na „Sopot Expo”.

cie to już spora gałąź przemysłu elektronicznego, przynosząca w dodatku spore zyski.

Na kilku stoiskach kusily okładki płytowe, przeważały tutaj rodzime firmy fonograficzne, chociaż najgłośniejszą i najefektowniejszą reklamę miała radziecka „Melodia”. Szkoda, że właściwie nie było wcale sprzedaży płyt (robiono to w zupełnie innych miejscach), zwłaszcza tych zagranicznych. Nie można też było kupić powalającej z nóg odzieży, pochodzącej z Istambułu. Proszę mi wierzyć na słowa, że w niczym nie przypominała ona tego, co przywiozła do Polski z Turcji turyści, a większość modeli spokojnie wygrałaby rywalizację z propozycjami „Pewexu”.

Wystarczyło zapłacić tylko (a może aż!) 500 zł za bilet wstępu, aby wejść na kilka chwil w świat na co dzień nam nie znany, oglądany od czasu do czasu na ekranach kin lub telewizorów. Ciekawe, jaka będzie przyszłość „Sopot Expo”? Ciekawe, czy towary tam pokazywane wyjdą również poza mury hali sportowej?

Jacek KRAK

## Kultura i polityka

### FILM

NIEZWYKŁE wakacje mieliśmy tego roku. Polityczne — niekiedy również ideologiczne — salto mortale, jakie dokonało się w Polsce po czerwcowych wyborach parlamentarnych, zaskoczyło wszystkich tempem i jakością. „To jest bezkrwawa rewolucja” — powiedział nie bez racji jeden z uczestników dyskusji pt. „Szczerość za szczerość” towarzyszącej pokazom podczas KOSZALINSKICH SPOTKAN FILMOWYCH. Nadszedł czas absolutnej wolności, który zaskoczył jednak twórców. Czy wyjdą z tego artystycznego kryzysu szybko? Czy pozwolą im na to olbrzymi kryzys ekonomiczny, w jakim przychodzi nam żyć?

Nie czas jednak, by pisać o imprezie organizowanej pod tradycyjnym hasłem „Młodzi i film”, przyjdzie też czas na omówienie Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych (który np. rozpoczął się wczoraj w Gdyni). Nie musimy nikomu przypominać o ogromnej luce technologicznej i superkryzysie, w jakim znajduje się polska kinematografia; wiemy o tych sprawach dostatecznie dużo. Umiejętności krytyki filmowej naszego miasta zaprzata — najbardziej — przedziwny spór dotyczący Krakowskiego Centrum Filmowego.

Jeszcze niedawno mogliśmy spokojnie myśleć o przyszłości filmu w jednej przynajmniej dziedzinie — upowszechnianiu. Krakowska Okręgowa Instytucja Rozpowszechniania Filmu, kierowana przez doświadczonego menedżera i nowatorskiego ekonomistę Mariana Celejewskiego, stawiana była za wzór jednostki samodzielnej finansowo, prowadzącej wysoce zróżnicowany (a więc i artystyczny) program upowszechniania kultury filmowej. Oprócz zarabiania na filmach przedpremierowych i typowo komercyjnych prowadzono wysoce deficytowe, a tak potrzebne wszystkim kino „Mikro”, DKF „Odeon”, wspomaganego społecznym i klubowym ruch. Pojawiała się nawet koncepcja przejęcia, od niewydolnego mecenasa miejskiego, kwartałnika filmowego „Powiększenie”.

Ten ostatni pomysł związany był ze zbliżającą się datą otwarcia komplekso-

wego centrum upowszechniania filmu. 23 bm. otworzy ono wprawdzie oficjalnie swoje podwoje, ale czy będzie istnieć długo?

W ostatnich tygodniach pojawił się właściciel remontowanego przez OIRF kompleksu budynków w centrum Krakowa. To właśnie w lokalach funkcjonujących tu kiedyś kin „Apollo” i „Sztuka” pracować miało wspomniane centrum. Ujawniony niedawno właściciel nie zamierza wchodzić jednak w kontakt z remontującym. Pan Marcin uważa, że stać go na pokrycie olbrzymich kosztów remontu, stać go na obciążenie kamienicy wielomiliardową hipoteką (wiadomo — inflacja). Jako prawomocny właściciel zupełnie niezgodny z prawem metodami wszedł w posiadanie lokali.

Ma też nowych najemców. Otrzymując comiesięcznie 3 miliony czynszu od

hotelu ZSMP „Saski-Juventur” zamarzył o jeszcze większych gratyfikacjach. Wprowadził do lokalu nikomu szerzej nie znaną Fundację Kultury Niezależnej, jakiś komercyjny bank z RPA i... „Solidarność”.

Wiadomo, że — na powrót legalny od niedawna — związek zawodowy sam musi szukać sobie lokali. Poprzednie — jak wiemy — przepaści. Sprytnemu kamienicznikowi udało się więc wprowadzić w błąd Zarząd Regionu (nie bez udziału prezydenta Krakowa). Jak spór zostanie rozwiązany, nie wiadomo. Miejmy nadzieję, że po wtorkowym sukcesie premiera Mazowieckiego zapamięta w całym kraju moda na uczciwie pojęty kompromis.

Tadeusz SKOCZEK

— Słabo reprezentuje się na tych kortach;  
— Piłkarze reprezentowali niezłą formę.

Takie i podobne wypowiedzi, zawierające istotny błąd polegający na niewłaściwym użyciu czasownika „reprezentować”, słyszę ostatnimi czasy wyjątkowo często. Dowodzi to niebicie faktu, że mówiącym mylą się bardzo podobnie do siebie brzmieniowo czasowniki „reprezentować” i „prezentować” (obydwa zresztą pochodzenia obcego — łacińskiego). Przypomnijmy zatem ich znaczenie. „REPREZENTOWAC” to inaczej „występować, działać w czyimś imieniu; być reprezentantem, przedstawicielem kogoś, czegoś, być wyrazicielem czegoś, wyrażać coś”. Można zatem reprezentować kraj, instytucję, władzę, można reprezentować czyjeś interesy, jakiś pogląd. Na pewno natomiast nie można „reprezentować niezłej formy” czy „reprezentować się na kortach”. W przykładach, które przytoczyłem na wstępie, mówiący chcieli z całą pewnością powiedzieć: Słabo prezentuje się na kortach; Piłkarze pre-

## MÓWIAMY PO POLSKU

zentowali niezłą formę, ponieważ „PREZENTOWAĆ” znaczy „pokazywać, demonstrować, przedstawiać”, a „REPREZENTOWAĆ SIĘ” — „wyglądać”. Dla wszystkich, którzy nie odróżniają znaczenia tych dwóch czasowników „reprezentować” i „prezentować”, mam pewną propozycję: trzeba zapamiętać raz na zawsze znaczenie tego pierwszego, a drugiego... w ogóle się wystrzeżać w mówieniu i pisanu. Po co wciąż używać słowa-wytrycha „PREZENTOWAĆ”, skoro można posługiwać się innymi czasownikami, np. wyglądać, pokazać, podawać? Oto kilka przykładów:

Prezentujemy wypowiedź... (lepiej: podajemy wypowiedź);

Modelka prezentuje strój (lepiej: pokazuje strój);  
Muzycy zaprezentowali się (lepiej: dali się poznać jako...).

Nie należy się też posługi-

wać konstrukcją „prezentować coś lub kogoś sobą”. Często: „Co ty sobą prezentujesz?” należy więc koniecznie zastępować zwrotem: „Kim ty jesteś?”, „Jaki ty jesteś?”. Nie można też mówić i pisać, że ktoś reprezentuje jakąś wartość, jakiś talent, jakieś umiejętności. Jakąś wartość, jakiś talent, jakieś umiejętności po prostu się ma.

Drugim wyrazem, który budzi moje (i nie tylko) zastrzeżenia, kiedy używa się go w niewłaściwym kontekście, jest słowo „osobiście”. Według słownikowej definicji „OSOBIŚCIE” znaczy „we własnej osobie; nie korzystając z niczyjego pośrednictwa”. Jeśli ktoś powie, że: stawiał się gdzieś osobiście bądź, że poznał kogoś osobiście (zetrzął się z nim), to wszystko jest w porządku. Jeżeli natomiast używa wyrazu „osobiście” w takim np. kontekście: Osobiście jestem innego zdania, wówczas popełnia błąd.

PS. Panu Januszowi O. pytającemu, co oznaczają dwie tajemnicze literki P.T. umieszczone czasem na ogłoszeniach, w tekstach zawiadomień (np. Spółem zawiadamia P.T. Klientów, że...), odpowiadam, że P.T. pisane zawsze z kropkami (należy wymawiać: pete) to pierwsze litery wyrazów łacińskich pleno titulo — „pełnym tytułem”, które mają dawać do zrozumienia czytelnikowi, że autor tekstu obdarza go takim tytułem, jaki mu się należy. Zwyczaj używania tego skrótu powoli jednak zanika.

Okazuje się, że językowe lapsusy przytrafiają się także dziennikarzom. Kończąc wtorkową relację z pucharowego meczu Górnik Zabrze — Juventus Turyn, komentator Andrzej Zydorowicz powiedział: „Polskie klubowe piłkarstwo nie reprezentuje określonego poziomu”. Oczywiście należało użyć czasownika: demonstruje, pokazuje bądź prezentuje... (mm)



**Najładniejszy polski znaczek 1988 r.**  
**REDAKCJA** dwutygodnika „FILATELISTA” po raz 29. ogłosiła plebiscyt na najładniejszy znaczek polski w 1988 roku. Pod adresem redakcji „Filatelisty” (ul. Nowy Świat 47, 00-042 Warszawa) wystarczy wysłać do 15 października br. kartkę pocztową z podanym numerem katalogowym znaczka lub bloku, napisać dużymi literami KONKURS-PLEBISCYT i swój adres. Nagrody czekają na filatelistów zarówno zrzeszonych, jak i nie zrzeszonych w kołach PZF. Nasza propozycja to znaczek — blok nr 72 (na zdjęciu) wykonany z okazji przyznania po raz pierwszy Polakowi Jerzemu Kukuczce Srebrnego Medalu Orderu Olimpijskiego. (Z.F.)



PO 10-DNIOWEJ przerwie, spowodowanej obchodami „Dnia Piłkarza”, w środę, 13 bm., piłkarze II ligi rozegrali następną kolejkę. **Krakowski Hutnik** spotkał się w meczu wyjazdowym z **Igloopolem** w Dębicy i z gorącego terenu przywiózł remis 2—2.

W zasadzie, jeżeli drużyna nie przegrywa na boisku przeciwnika, winniśmy się z takiego obrotu sprawy cieszyć. Tym razem jednak trudno o takie reakcje, ponieważ spotkanie w Dębicy można było (i należało) wygrać, a tym samym podtrzymać dobrą passę w meczach z Igloopolem (tak temu w Dębicy było 3—0, a na wiosnę na Suchych Stawach 3—1). Już bowiem po kilkunastu minutach nasi piłkarze prowadzili 2—0 i byli stroną dyktującą warunki na boisku. Najpierw po idealnej wymianie piłek **Kraczkiewicz** z **Koźmińskim** ten ostatni b. ładnie włączył się do akcji lewą stroną, prawie spod samej linii końcowej boiska dośrodkował do **Popczyńskiego** i było 1—0. Później odważną akcją, tym razem prawą stroną boiska, **Góra** znowu sfinalizował **Popczyński**, wykorzystując niezdeterminowane stoperów i bramkarza gospodarzy. Za chwilę mogło być... 3—0 i „po meczu”, bo **Kraczkiewicz** w swoim stylu przedryblował dwóch rywali i pięknie strzelił sprzed „szesnastki”, jednak minimalnie niecelnie. W tym czasie trzeba było się z uznaniem wyrażać o poczynaniach podopiecznych **Władysława Łacha** i **Waldemara Koconia**. Grali mądrze i co najważniejsze — skutecznie. Wydawało się, że będzie wspaniałe bo mecz ułożył się po myśli trenerów. Należało tylko grać tak dalej!

Niestety, nieoczekiwanie **Hutnik** postanowił już od tego momentu myśleć o utrzymaniu wyniku, za bardzo cofnął się na własne przedpole, co z miejsca wykorzystali miejscowi, poderwali się do ataków i głównie za sprawą dobrze dryblującego **Cebuli**, a także **Chłada** i **Podbrożnego** pod bramką **Kwiatkowskiego** dochodziło do niebezpiecznych śpieć. Konsekwencją przewagi dębickan były przede wszystkim rzuty różne. Po jednym z nich przed szansą znalazł się **Chład**, ale na nasze szczęście... **Wesołowski** stał na linii strzału i wybił piłkę z linii bramkowej. Za chwilę z paru metrów przestrzelił **Cebula**...

Na przerwę schodzili jednak hutnicy z dobrym, korzystnym rezultatem, ale trenerzy byli mocno podenerwowani. W ostatnich 20 minutach I połowy zespół grał źle (szczególnie II linia, która cofnęła się za głęboko, nie potrafiła przetrzymać piłki w środku pola, rozpoczynać akcje, zasilić skrzydłowych mierzonymi podaniami itd.). — **Musicie poprawić krycie, nie wolno dopuszczać do sytuacji strzeleckich, trzeba zmobilizować się od pierwszej**

drgnął! Po meczu tłumaczył się, że dokładnie nie widział piłki, bo zasłonił mu ją... **Sermak**, niepotrzebnie stojący jako szósty w bloku. Dlaczego zatem „**Kwiatek**” nie wyrzucił go z bloku, by wszystko lepiej widzieć?

W 48 minucie zrobiło się więc 2—2 i byliśmy pełni obaw o dalszy rozwój wypadków na boisku, bo **Igloopol** uwierzył w siebie, a hutnicy wyglądali na wyraźnie przybitych. Na szczęście stało się inaczej. Wszyscy, grając niezwykle ofiarnie, ambitnie, przetrzymywali nawałnicę, mecz zrobił się wyrównany.

Kiedy było prawie pewne, że to słabe spotkanie zakończy się podziałem punktów, na 3 minuty przed gwizdkiem sędziego doszło do wydarzenia, które rzadko widuje się na stadionach i któremu ko-

— karnego nie będzie. Uderzenie z wolnego **Kraczkiewicza** jest niecelne i za chwilę — koniec spotkania. **Igloopol** remisuje z **Hutnikiem**, ale, niestety, sędzia p. **Heyduk** wypacza jego końcowy wynik.

Rozmawiałem po zakończeniu gry z prowadzącymi spotkanie, a także kwalifikatorem p. **Labusem** z Katowic. Jego mocą **Heyduk** przyznał się, że popełnił błąd, ale nie ten, że zmienił decyzję, lecz że wcześniej błędnie ocenił sytuację i bez wahania wskazał na „11”. Złe zrozumiał bowiem zachowanie kolegi biegnącego w stronę chorągiewki (co miało oznaczać, że był karny). Liniowy twierdzi, że stał idealnie na linii faulu i działał się to na pewno tuż przed „16”. Musiał interweniować u głównego, bo... sumienie by mu nie

Kompromitacja sędziów w końcówce meczu!



## Popczyński zaczął wreszcie strzelać!

Red. Maciej MALINOWSKI przekazuje z Dębicy

minuty II połowy — apelował trener **Łach**. Bez skutku. Tuż po wznowieniu gry po przerwie hutnicy stracili cały ciężko zdobyty dorobek. W ciągu 2 minut **Igloopol** doprowadził do wyrównania. Pierwszy gol padł po świetnie wyegzekwowanym rzucie rżnym przez gracza miejscowych. Podkrecona piłka na tzw. pierwszy słupek minęła naszych obrońców i spała idealnie na głowę **Chłada**, który z paru metrów uderzył nie do obrony. Jeszcze dobrze nie ochłonęliśmy po tym nieprzyjemnym dla nas zdarzeniu, kiedy strzalec gola znowu odważnie przebiegli z piłką 10 metrów. Przed „szesnastką” przerwał akcję **Góra** i wydawało się, że nasz zawodnik uczynił to prawidłowo. Sędzia odgwiżdzał jednak wolnego. Sytuacja była niebezpieczna, hutnicy ustawili 5-osobowy mur, do którego w ostatniej chwili jako szósty piłkarz stanął jeszcze **Sermak**. Można było sądzić, że „**Kwiatek**” kontroluje sytuację i asekuje, tzw. dłuższy słupek, gdzie należało się spodziewać uderzenia. **Kaczówka** strzelił właśnie tam, ale nasz bramkarz... nawet nie

niecznie trzeba poświęcić trochę miejsca. Hutnicy przeprowadzili jedną z ostatnich akcji. Aktywny, choć niestety... bezproduktywny **Kraczkiewicz** otrzymał piłkę na połowie przeciwnika i widząc wychodzącego na idealną pozycję **Popczyńskiego**, pięknie zagrał w jego kierunku. Trybuny zamaryły, bo nasz zawodnik wpadł na pole karne i został brutalnie sfaulowany przez bramkarza **Igloopolu**. Decyzja mogła być tylko jedna: karny, i sędzia rzeczywiście bez wahania wskazał na „wapno” — A więc jednak **Hutnik** wygra z **Igloopolem** — pomyślałem w duchu. Patrzyłem, jak ze spokojem **Wesołowski** ustawia piłkę 11 m od bramki **Igloopolu**. Ale oto dzieje się rzecz niewiarygodna. Po interwencji miejscowych u sędziego liniowego arbitra główny także biegnie do niego i po chwili... zmienia wydaną wcześniej decyzję! Faul był przed polem karnym i **Hutnik** będzie egzekwował jedynie wolnego! — brzmi teraz decyzja. **Kraczkiewicz** łapie się za głowę, trener **Łach** wstaje z ławki i idzie w stronę liniowego... Wszystko bez skutku

pozwalalo skrzywdzić jedną z drużyn. Tak się składa, iż ja siedziałem na trybunach kilka metrów od całego zdarzenia i widziałem dokładnie, że faul na **Popczyńskim** nastąpił przynajmniej metr na polu karnym. Tego samego zdania był po meczu sam poszkodowany, a także **Sermak**, który biegł tuż za akcją. Co najdziwniejsze — karnego widzieli także sami sympatycy **Igloopolu**. Później skomentowali to krótko: — Nie takie rzeczy dzieją się tutaj, w Dębicy...

### IGLOOPOL DĘBICA

— HUTNIK 2—2 (0—2)

Gole strzelili: dla **Igloopolu** — **Chład** w 46 i **Kaczówka** (z wolnego) w 48 min., dla **Hutnika** — **Popczyński** 2 (w 11 i 23 min.). Sędziował **A. Heyduk** z Wrocławia. Widzów ok. 2 tysięcy.

Złote kartki: **Kraczkiewicz** i czterech zawodników **Igloopolu**.

**HUTNIK**: **Kwiatkowski** 4 — **Walankiewicz** 5, **Wesołowski** 5, **Węgrzyn** 5, **Koźmiński** 4 — **Kowalik** 4, **Sermak** 4, **Góra** 4, **Kraczkiewicz** 4 — **Waligóra** 4 (od 79 min. **Bolek** nie sklasyfikowany). **Popczyński** 6.

0—0 rezerwy,  
3—0 juniorów

**PIĘKWSZY** punkt w rozgrywkach klasy makroregionalnej seniorów straciła rezerwa **Hutnika**. Zremisowała ona na własnym boisku z **Harnasem** z **Tymbarku** 0—0. Zespół gości okazał się jednak wymagającym przeciwnikiem, z kolei w **Hutniku** nie mogli wystąpić **Fudał** i **Bukalski**. Dobrą partię rozegrał **Fitał**.

**Hutnik II**: **Tyrpa** — **Kula**, **Zając**, **Sagan**, **K. Latoń** — **Dzień** (60 min. **Piekarczyk**), **Fitał**, **A. Tyrka**, **Urbański** — **Zięba**, **R. Latoń**.

W **ZALEGŁYM** meczu klasy makroregionalnej juniorów **MKS Kraków** uległ **Hutnikowi** 0—3 (0—1). Gole: **Pobrotyn** z karnego, **Gruchala** i **Popławski**.

**Hutnik**: **Starecki** — **Dzięciel**, **Pobrotyn**, **Nowak**, **Łatosiński** — **Kruszec**, **Sempoch**, **Krupa** — **Popławski**, **Zadak** (**Jaskólski**), **Gruchala**.

## CO, GDZIE, KIEDY?

### PIŁKA NOŻNA

(II liga)

17.09 (niedziela) godz. 15.30  
**Hutnik** — **Gwardia Warszawa**

(klasa MR juniorów)  
16.09. (sobota) godz. 11.30  
**Hutnik** — **Stal Rzeszów**

### SIATKOWKA

(Turniej kobiet z okazji 40-lecia Wandy)  
15—17.09. (piątek — niedziela)  
od godz. 9

### Ćwicz karate!

**ZF TKKF KM HiL** informuje, że po wakacyjnej przerwie wznowiła działalność sekcja karate **kyokushinika** prowadzona przez trenera **Jana Dyducha** (2 dan). Może w niej ćwiczyć każdy, jednak najmilej widziani są młodzi adepci tego pięknego sportu.

Zajęcia odbywają się w sali bokserskiej **KS Hutnik** (w hali głównej), a zapisy przyjmowane są w sekretariacie **TKKF HiL**, os. Stalowe 16 w godz. 8—15.

### Zostań żeglarzem

**BKS Wanda Hutnik** ogłasza nabór młodzieży w wieku 9—13 lat do sekcji żeglarskiej. Zapisy przyjmowane są w każdą niedzielę w godz. 11—14 na przystani nad Wisłą (**Lasek Mogiński**).

**Zbigniew URBAŃCZYK**, II-ligowy sędzia  
rodem z... **Suchych Stawów**:

## — Najważniejsze — nie przeszkadzać w grze

coś, **M. Piórkowski**, później ściągnięto **M. Holochera**). Zdecydował się więc na przejście do... **Tramwaju**, gdzie grał jeszcze 1,5 roku, po czym definitywnie zakończył uprawianie sportu.

O tym, że został sędzią piłkarskim, zrzucił przypadek. Pewnego razu na meczu juniorów zabrakło arbitra, nie namyślając się wziął więc gwizdek i... tak dobrze poprowadził mecz, że kwalifikator powiedział krótko: proszę przyjść na kurs. Dodatkowo namówił go na sędziowanie serdecznie kolega **Zbyszek Bil**, który od paru lat biegał już z gwizdkiem po boisku, także na linii z sędzią międzynarodowym **Aleksandrem Suchankiem**. W 1986 r. **Urbańczyk** zdał egzamin eksternistyczny na sędziego piłkarskiego i rozpoczął samodzielną pracę. Najpierw — oczywiście w klasach niższych, po roku była już II liga i miejsce po przeciwnie stronie boiska vis a vis **Z. Billa** i **A. Suchanka**. To terminowanie w II lidze dało mu b. wiele: tak dużo, że na egzaminie, który odbył się przed rokiem w Warszawie, otrzymał nominację na sędziego II-ligowego!

Jak na razie wiedzie mu się znakomicie (średnia ocena 4,50). Jego największym atutem w roli arbitra jest to — sam tak twierdzi — że kiedyś był bramkarzem. Wtedy stojąc w bramce musiał błyskawicznie podejmować decyzje, krzyknąć do kolegów „moja”, wyjść do dośrodkowania. Jeśli się pomylił, było to ze stratą dla zespołu. Teraz jako arbitrowi też musi podejmować decyzje błyskawicznie, też nie może się mylić. Dlatego **Zbyszek** dba o kondycję (gra w tenisa, biega), stara się doskonalić w każdym calu. Jego sędziowska dewiza brzmi następująco: „najważniejsze — nie przeszkadzać w grze”. Mówi, że ważne jest także to, by „czuć” sędziowanie, lubić to zajęcie.

Marzenie? Oczywiście, awansować kiedyś do I ligi, może jeszcze wyżej? Zrobi wszystko, by tak się stało, bo nie chce zawiązać przewodniczącego Kolegium Sędziów w **Krakowie** **Edwarda Iwańskiego**, który postawił na niego... Dzięki przychylności kierownictwa sekcji, a szczególnie prezesa **Józefa Nowaka** **Zbyszek** może pogodzić obo-



wiązki pracy z bramkarzami w **Hutniku** z sędziowaniem. Na razie wszystko jest O.K. Z zajęć wywiązuje się b. dobrze, za prowadzenie spotkań II ligi też zbiera pochlebne recenzje — ostatnio sędziował mecz **Resovia** — **Szombierki** (przeważnie pomagają mu na liniach **Zbigniew Bil**, **Marian Wasilewski** i **Ryszard Rębilas**).

**Urbańczyk** ma satysfakcję, że jest jednym z nielicznych b. piłkarzy, którzy osiągają sukces w roli arbitrowi ligowych. Oprócz niego są to tylko: **W. Rudy**, **W. Dąbrowski**, **M. Herjan** i **W. Ślabik**. Jako piłkarze wielkiej kariery nie zrobił (choć mógł występować w I lidze w **Arce**, która w 1975 r. chciała go mieć, ale **Hutnik** zażądał astronomicznej wówczas kwoty... 1 700 000 zł). Ta sędziowska stoi przed nim otworem: po 3 latach gwizdki już przecięż w II lidze...

(mm)



**LECH** — jest słowiańskie, a raczej na wskroś polskie. Niektórzy od tego imienia wywodzą nazwę „Lechitów”, a więc Polaków. Mężczyzna o tym imieniu jest człowiekiem dobrym, statecznym, kulturalnym, inteligentnym, wykształconym. Wszystkie swoje zalety umie prawidłowo wykorzystywać w życiu. Jest dużej miary działaczem, politykiem, potrafi wyjść na najwyższy szczebel hierarchii państwowej. Dlatego, że jest prostolinijny, mniej dyplomatycznie postępuje, spotyka go sporo trudności i nie-

## Czy znasz Twe imię?

powodzeń. Po uporaniu się z nimi spotykają go zaszczyty i awanse. Nosi się modnie, jest dobrym mówcą. Jest wierny żonie, nie uznaje wolnej miłości. Imiennicy — 12.VIII., 3.VI.

**LEON** to imię jest pochodzenia greckiego i znaczy „lew”. Osoba tak nazywana jest odważna, szybko podejmuje decyzje, nie cofa się przed niepowodzeniami. Posiada wybitnie rozwinięty zmysł intuicji. Jest inteligentny, kulturalny, sprawiedliwy. Powinien dążyć do wszechstronnego wykształcenia, by osiągnąć wysoki szczebel hierarchii społecznej. Jeżeli nie kształci się, staje się kiepskim rzemieślnikiem. Leon posiada tendencję do zawężania swojego horyzontu myślowego. Jest lojalny wobec władzy, układny w towarzystwie, koleżeński. Działa społecznie. Imiennicy — 20.II., 14.III., 11.IV., 19.IV., 12.VI., 3.VII., 10.XI.

(Ze zbioru „SENNIK WSPÓŁCZESNY” Piotra Platka)

### MYŚL TYGODNIA

Sztuka nakładania podatków polega jak przy skubaniu gęsi na tym, by uzyskać jak najwięcej pierza bez wywoływania syku.

Jean Baptiste  
COLBERT

GODZINA — 100 MINUT, DOBA — 20 GODZIN

### Nowe zegary?

„NAJWYŻSZA pora, by wprowadzić nowe zegary” — oświadczył psycholog z RFN George Sieber. I założył „KOMITET 2000”, który na razie liczy 11 członków, zwolenników nowej rachuby czasu. Wśród członków komitetu jest także niejaki Hans-Peter Wodarz, jeden z najlepszych kucharzy w zachodnich Niemczech, właściciel znanej restauracji dla smakoszy. On także uważa, że godzina powinna mieć 100 minut, doba 20 godzin. Ułatwiłoby to wszelkie obliczenia i jest, zdaniem komitetu, znacznie odpowiedniejsze dla naszej epoki niż stara, 24-godzinna doba. Komitet proponuje, aby nowe zegary wprowadzić do roku 2000.



### WIELBŁADY „NA BANI”

WIELBŁADY napojone wodą z dodatkiem alkoholu są szybsze i wydajniejsze w pracy. Do takiego wniosku doszli niektórzy ich właściciele w indyjskich stanach Radżastan i Harjana. Zwierzęta jednak stają się na bani bardziej agresywne. Policja tych stanów wydała walkę opilstwu wielbłądów ze względu na bezpieczeństwo ludzi. Do zwalczania „nałogu” będą używane specjalne jednostki policyjne dosiadcujące również wielbłądów. Trzeźwych.

## Humor sądowy

### WSTYD

Sędzia penitencjarny wizytuje zakład karny. Nagle dostrzega wśród więźniów człowieka, który niedawno wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał karę za kradzież.

— No i znów jesteście tutaj — zwraca się do niego. — Jak wam nie wstyd!

— Okropnie mi wstyd panie sędzio — odpowiada skazany. — To już ostatni raz.

— Hm — sędzia spogląda na niego łaskawie. — Czy aby jesteście tego pewni?

— Oczywiście panie sędzio. Ostatni raz tak głupio dałem się złapać.

### PYTANIE

Po przesłuchaniu świadka (poszkodowanego) w sprawie o pobicie, sąd zwraca się do oskarżonego:

— Może oskarżony ma pytanie do świadka.

— Mam. Wysoki Sądzie.

— Józek — woła przez całą salę — którym PKS-em wracasz? Zaczekaj na mnie, może mnie wypuszczą?

# KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZDOR SZTAUDYNGER)

Dostawca do właściciela butiku:

— No więc, ile pan zamawia towaru od mojej firmy?

Właściciel wskazując na półki:

— Nie nie zamawiam, towaru mam dość!

— Ale przecież to lichota!

— Właśnie, dostarczona rok temu przez pańską firmę...

Pewien gracz skarżył się kiedyś na wyścigach konnych:

— Ludziom nigdy nie dogodzi. Gdy wygrywam, mówią o mnie, że głupi ma szczęście. Gdy przegrywam, mówią, że jestem głupi i nie umiem postawić na właściwego konia...

— Jaki wzrok mają węże?

— pyta nauczycielka.

— Węże... węże... — jaka uczennica — mają... wzrok dobry...

Oczywiście z wyjątkiem okularników!

W kinie siedzi widz z pudłem. Film się pudłowi ogromnie podoba, pies co chwila wybucha śmiechem.

— Ma pan wesołego psa — zwraca się do właściciela sąsiadka. — Nie mogę wyjść z podziwu!

— Ja też! — odpowiada właściciel pudła. — Bo kiedy czytał to w książce, był bardzo poważny...

— Jastu, powiedz nam, dlaczego labedzie mają takie długie szyje?

— Żeby się nie potopiły.

gdy poziom wody w stawie podniesie się na włosnę...

W roku 1968 Kazimierz Dejmek wyreżyserował sławne „Dziady” Adama Mickiewicza, które wzbudziły wiele emocji. Wkrótce potem polska delegacja partyjno-rządowa udała się do Moskwy. Po rozmowach oficjalnych Chruszczow zwraca się do Gomułki:

— Podobno u was w jednym z teatrów wystawiano jakąś antyrządziecką sztukę?

— No, „dziady”...

— I coście zrobili?

— Sztukę zaraz usunęliśmy z afisza...

— A to dobrze. A co z reżyserem?

— Został zwolniony z pracy.

— Bardzo dobrze. No a autor?

— Autor nie żyje...

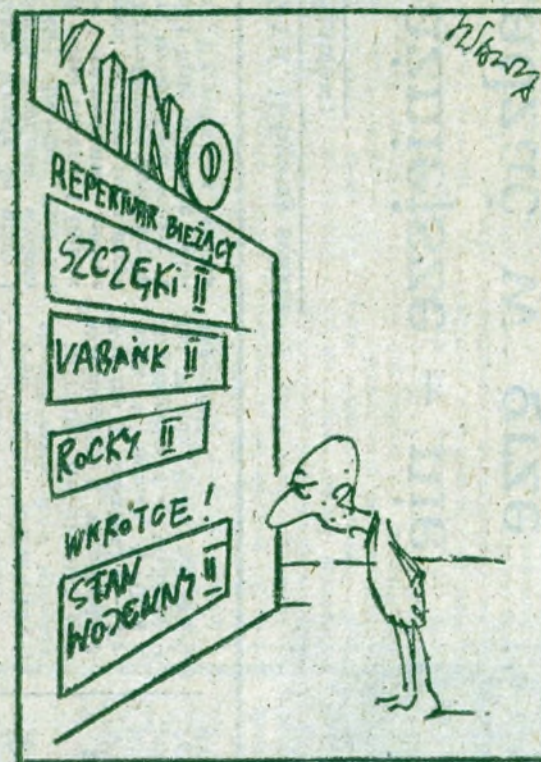
— E, toście chyba przesadzili...

Dwudziestoletni młodzieniec ożenił się z dwa razy starszą od siebie panienką bez posagu.

— Założyli antykwariat — powiedział jeden ze znajomych.

— Jak to antykwariat?

— Normalnie, ona antyk, a on wariat!



Rys.  
Henryk  
Sawka

## Śakta sprawy...

Niemal w każdym działaniu wytrwałość i ambitne dążenie do założonego celu popłaca. Z takiego założenia wychodził jeszcze kilkanaście lat temu nauczyciele i uczniowie słynnej złodziejskiej szkoły tzw. „dolinarzy”, której absolwenci musieli wiele lat terminować u starszych, aby osiągnąć wyniki kwalifikujące ich do tego „zawodu”. Obecnie, niestety, zbyt wielu niezbyt myślących, a za to zbyt szybko działających kontynuatorów tej działalności, a także takich, których praca ma odbicie w innych paragrafach kodeksu karnego, niebylebądź przykłada do tego wagę.

Ryszard P., 32-letni nigdzie nie pracujący recydywista wtamnywacz, starający się nawiązać do owych dawnych tradycji, idąc niemal rok temu połąną drogą w pobliskim Dojazdowie, oddawał się rozmyślaniom praktycznym. Ich wyniki były na tyle konkretne, że spacerowicz nagle podszedł do zlokalizowanych obok ogródków działkowych i zdecydowanym ruchem otworzył drzwi stojącej na samym skraju

## CZY WYTRWAŁOŚĆ POPLACA?

altanki. Znalezione tam radio tranzystorowe niebylebądź go jednak satysfakcjonowało i zdecydował się na dalszą penetrację terenu. W kilku domkach, niestety, zamki były zbyt mocne, a w pozostałych, w których odrzwa Ryszard P. potrafił sforsować, nie było nic ciekawego. Na cóż jednak wytrwałość i konsekwencja?

Dom Krystyny H. wyglądał na pustą. Było raczej pewne, że właścicielka jest nieobecna. Ryszard P. przez nie zamknięte okienko piwniczne dostał się do wnętrza i rozpoznając teren, stwierdził, że tym razem znalazł to, o co mu chodziło i co było celem jego wcześniejszych rozmyślań. Były to więc radiomagnetofony firmy „Sharp” i „Sanyo”, jeansowa kurtka, wdzianko z nutrii, kołnierz z lisa, dwa swetry, zegarek elektroniczny i nie wiedzieć czemu „pilot” do magnetowidu. Oczywiście, nocny gość nie zapomniał o bieżących potrzebach i zabrał także dwie butelki wódki, tyłce samo konserw mięsnych oraz dwie pary butów. Ponieważ na dworze trochę się ochłodziło, pan Ryszard postanowił zostawić okradzionej w ramach rekompensaty, swój strój szerszchni i wkładając znalezione tam kurtkę, zabrał się do wynoszenia łupów.

Kiedy w kilka dni później modnie ubrany Ryszard P. oddawał się towarzyskiej pogawędce w barze w pobliskim Kocmyrzowie, nagle otworzyły się drzwi i stanęli w nich funkcjonariusze milicji, którzy równie zachęcająco zaprosili go na rozmowę do komendy RUSW w Proszowicach. Po krótkich wyjaśnieniach pan Rysio przyznał się do zarzuconych mu czynów. Wkrótce do poszkodowanej trafił także cały łup wartości ponad 220 dolarów i 330 tys. złotych. Wyjątkiem były artykuły spożywcze, czyli wódka i konserwy oraz zegarek elektroniczny, który gdzieś się zawieruszył.

Jako recydywista Ryszard P. wytrwały wtamnywacz dążący do doskonałości w swym jedynym fachu, nie mógł liczyć na żadne pobłażanie ze strony sądu. I, niestety, stało się to faktem. Do zasadzonych trzech i pół roku pozbawienia wolności doszła 100-tysięczna grzywna, nadzór ochronny na 4 lata, podjęcie pracy po opuszczeniu więzienia oraz poddanie się leczeniu odwykowemu.

(MARK)

## GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA Redaguje KOLEGIUM Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter), Mieczysław Gł, Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud „S”, klatka „B” I piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL: 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-68 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69, 51-34 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.